Ner 118. Kraków 23 Maja — Czwartek. Rok 1867.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleksander Piątkowski* przy placu Katedralnym Nr. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial et Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 22 maja.

Dzięki konferencyom londyńskim zapewniającym pokój na czas niejaki, wystawa powszechna odzyskała zachwianą chwilowo świetność. Paryż staje się podobnym do latarni czarnoksięskiej, w której przesuwają się ciągle królowie, książęta i mnóstwo innych dostojnych gości. Dzienniki codzień zapowiadają przyjazd nowych: niedawno królowej Wiktoryi, onegdaj Szacha perskiego, wczoraj nareszcie Sułtana. O najbliższych odwiedzinach, to jest Cara Aleksandra i króla Pruskiego dowiadujemy się z telegrafów, i nie jest to bez znaczenia, że organa francuskie spisując listę spodziewanych odwiedzin, zwykle przemilczają właśnie te ostatnie podobno najważniejsze.

Zjazd monarchów i książąt z całego świata wprawia w widoczny kłopot niepodległe dzienniki francuskie, dbałe o godność Francyi. Przed parą dniami pisała *Opinion Nationale*: „Dobrze to bawić świat cały, dowodzi to, że się ma więcej od niego dowcipu; ale nie na tem koniec. Trzeba jeszcze, aby ci co przybywają na wystawę, mieli uczucie, że są w kolebce rewolucyi, że spoczywają przy ognisku wolności i światła.“ Czy pobyt w Paryżu obudzi w nich takie uczucie, nie wchodzimy; w każdym jednak razie wątpimy, aby książę Gorczaków, który ma wyprzedzić przyjazd swego pana i w tych dniach oczekiwany jest w Paryżu, odniósł to wrażenie. Inaczej zapatruje się p. Katków na odwiedziny carskie, i oto co pisze w *Moskowskija Wiedomosti*:

Jeżeli podróż ta N. Pana nastąpi, będzie on mógł podnieść stanowisko Rosyi i przywrócić jej wpływ, jaki miała przed wojną krymską, a który jej się w sprawach europejskich należy. Car nie potrzebuje niczego od drugich, wyjazd jego do Paryża jest tylko affirmacyą siły pewnej siebie. W skutek polityki narodowej, jakiej się trzymał gabinet petersburski w ostatnich latach, i wypadków, które tak głęboko zmieniły stan rzeczy w Europie, nadzieje ogólne rządów i interesów społecznych zagrożonych zwracają się z przerażeniem ku Rosyi. Naszemu to Cesarzowi wyłącznie zawdzięcza Europa w tej epoce pełnej zamięszania, iż uchowaną została, przynajmniej na czas pewien, od krwawych starć jakie jej zagrażały. Francya szczególnie cenić powinna przybycie Cesarza Wszech Rosyi. Ostatnie lata przyniosły rządowi francuskiemu taki szereg bolesnych zawodów, że oznaka przyjaźni naszego Cesarza dla panującego nad tym krajem wulkanicznym, musi mieć dla niego cenę wyjątkową zwłaszcza w obecnych okolicznościach.

Przyznać trzeba, że p. Katków nie obwija rzeczy w bawełnę. Napróżno *Opinion Nationale* cytując te wyrazy woła: „Zuchwałości dalej posunąć nie można! Czy przyszło na to, abyśmy mieli powiedzieć: że wolimy być kozakami niż republikanami?“ Zwracaliśmy nieraz uwagę na politykę rosyjską podczas konferencyi, i nie myliliśmy się podobno przewidując, że korzyści ze sprawy luxemburskiej nie odniosą mieszkańcy tej krainy, którzy neutralizacyę wielkiemi materyalnemi stratami opłacą, że nie będzie jej dla Prus, które z Luxemburga wyjdą, ani dla Francyi, która do niego nie wejdzie, ale dla Rosyi, która zawikłania tego, bardzo niefortunnie przez Francyę wywołanego, użyła, aby pod pozorem oddanych Europie przysług, wpływ swój i przewagę odzyskać. Książę Gorczakow przybywa do Paryża, aby się obrachować, bo przecie za utrzymanie pokoju, należy mu się wynagrodzenie. Za traktat londyński — traktat paryski — wszak p. Katkow wyraźnie to mówi. I zaprawdę, do owego „szeregu bolesnych zawodów“ jakie ostatnie lata przyniosły Francyi, śmiało zapisać należy, że tego samego dyplomatę, który pierwszy złamał przewagę napoleońską w Europie i prawie obelżywą dał jej odprawę, który ów szereg zawodów w negocyacyach z r. 1863 rozpoczął, przyjąć będzie trzeba z wdzięcznością i za oddane przysługi wynagrodzić. Smutna to nemezis ale niemniej nemezis!

Tem się aż nadto tłómaczy milczenie dzienników francuskich o przybyciu Cesarza Aleksandra. Oddają one sprawiedliwość usiłowaniom Anglii i Austryi w doprowadzeniu konferencyij do pomyślnego rezultatu; o Rosyi ani słowa. Na nic się nie przyda taka polityka, która strusia przypomina. Wyraźniejsza nierównie polityka angielska. Anglię niepokoi zjazd Cara i króla Pruskiego w Paryżu, i to w chwili, kiedy Cesarz austryacki koronacyą zajęty. Wpływ Rosyi zbyt jest widoczny a niedowierzanie tradycyonalne ku Francyi przebudza się zaraz w Albionie, i objawia.... czem? poruszeniem kwestyi polskiej. O Polsce zaczynają znów mówić dzienniki angielskie; przed parą dniami *Globe* ni z tego ni z owego wypalił ogromny i gorący artykuł o „biednej Polsce“ o jej „bohaterskiem przywiązaniu do swej narodowości, która stłumić się nie da.“ Mały to na pozór symptomat, ale ktokolwiek polityki angielskiej od wstąpienia na tron Napoleona III z oczu nie spuścił, ten wie doskonale, że ilekroć się na bliższe stosunki między Francyą a Rosyą zanosiło, Anglia zawsze wtedy przypominała sobie Polskę, i jako narzędzia w swej egoistycznej polityce używała. Nie byłoby więc nic dziwnego, gdyby krwawem widmem Polski chciała utrudnić obrachunki Francyi z księciem Gorczakowem i następstwa możliwe zjazdu monarchów.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 21 maja.

+ Szanowny korespondent *B. R.* w odpowiedzi na list nasz z 12 maja, w którem podnieśliśmy trudności kwestyj finansowych i starali się udowodnić, że tam leży szkopuł sprawy austryackiej, przytacza nam nader trafny przykład o owym zruinowanym obywatelu, który powtarzając ciągle „ja mam długi“, coraz bardziej się rujnuje. Przekonywujący ten przykład byłby nas niezawodnie przekonał, gdybyśmy kiedykolwiek byli innego zdania, gdybyśmy byli tylokrotnie już niewypowiedzieli, że coraz to nowe eksperymenta, coraz bardziej zbliżają katastrofę finansową.

Ale znów nie zaprzeczy nam sz. kor. *B. R.*, że jest w państwie kwestya finansowa, i to groźna, najtrudniejsza; i nie przestaniemy utrzymywać, że od lat dziesiątka wszystkie systemata na ten szkopuł natrafiające wywracały się, że jest ten punkt, do którego kolejno dochodzi p. Schmerling, Belcredi i Beust, a z którego wyjść im trudno. Punkt wyjścia, każdego z tych rządów, to kwestya zasad; ale punkt ich rozbicia, nieprzestaniemy utrzymywać, to kwestya finansowa. Upadek pana Bacha, przyznajemy, był już kwestyą zasady i następstwem nauki politycznej wcielonej i wykazanej wielkiemi wypadkami politycznemi; lecz w spuściźnie po tym zgubnym systemacie, kwestya finansowa, kwestya długu państwa rosła z każdą próbą i z każdym zawodem jak kula śniegowa, jak lawina co z góry lecąc w drodze coraz więcej zabierała z sobą, lecz też periodycznie zasypywała tych, którzy jej stanęli w drodze. Następca p. Bacha, któremu niezawodnie nieodmówi kor. bystrego i słusznego poglądu na potrzeby państwa, ustąpił przed urwaniem się tej lawiny.

Do dziś dnia mówiłby p. Schmerling, „wir können warten“, gdyby nie ta sprawa finansowa, która go wysadziła ze strzemion. Wszak system p. Belcredego odpowiadał potrzebom ludów austryackich, i on stanowi dla nas tę zasadę, na której sądzimy, że mogłaby się wzmocnić i ugruntować Austrya; a jednak uległ nie niedostatkiem podstaw politycznych, nie pod ciężeniem nieprzyjaznych żywiołów, ale w chwili, kiedy trzeba było rozwiązać gordyjski węzeł finansów. Dotądby Węgry byli pozostali na wyczekującem stanowisku, gdyby kolejno nie przyszła pora i dla tej próby wywołanej finansami. Nasze twierdzenie i ten wywód wcale się nie sprzeciwia przekonaniu szan. kor. *B. R.*, że te próby pogarszają właśnie tę kwestyę finansową, przyznajemy mu, że ona wzrosła jedynie z fałszywej podstawy politycznej; ale już jest, a wracając się do naszego porównania o przepaści finansowej, powiemy, że przepaść ta powstała z tego, że nie zapobieżono biegowi i nurtowaniu wody, że nie dano opłotków, że nie strzeżono przy początkach, lecz to wszystko będzie się dotyczyło genezy tej kwestyi, ale przepaść jest, fakt kwestyi już stoi; zarównawszy przepaść, będzie można wiedzieć, jak na przyszłość zapobiegać, aby się nie wznowiła, ale chodzi o to, aby ją zarównać.

Jakkolwiek nas pomówiono, jakobyśmy odsuwali zasady na bok, sądzimy, że nawet w tej kwestyi zarównania owej przepaści jest pewna zasada, w kwestyi finansów państwa zasada słuszności i równego podziału długu. Nie tylko ze względów politycznych, ale, przyznajemy zarówno silnie, i ze względów finansowych odstręczał nas dualizm; sprawa długu państwa roztrzygnięta we dług elaboratu węgierskiego wydaje nam się nie tylko krzywdą wyrządzoną drugiej połowie monarchii, że nie chcemy silniejszego użyć wyrazu, ale nadto niemożliwością ekonomiczną i podatkową na przyszłość. Więc długi przeszłości, które nie są winą, przyznajemy, ani Węgier ale też żadnego z ludów, tylko dawnych bachowsko-schmerlingowskich rządów, z zasady tej Węgry zrucają z siebie, z której i mybyśmy im mogli zaprzeczyć odpowiedzialności; że oni ich nie uchwalali i myśmy ich nie uchwalali i nie na naszą korzyść były one obrócone. Logika tedy domagałaby się chyba z zmianą systematu zaprzeczenia przeszłym zobowiązaniom i ogłoszenia bankructwa. Czy jednakowo na drodze konstytucyjnej wolno i godzi się użyć tego środka, czy kryda państwa nie byłaby bankructwem krajów dotykającem zarówno Węgier jak Przedlitawii. Jeśli tego środka nie godzi i nie można się chwycić, a dziwna jest żelazna konsekwencya przeszłości, że od jej następstw uchylić się niepodobna, ale jej ciężar znosić się musi wbrew woli — nie ma tedy innej zasady i środka, jak to złe, na któreśmy wszyscy nie zasłużyli, opłatę tego długu biurokracyi i absolutyzmu, jakby jakiś, niech nam wybaczą wyrażenie, *Schmerzgeld* wszyscy wspólni i porównie na siebie przyjęli. A zatem znów równouprawnienie, równy podział przy samoistności, co prawie wychodzi jeśli nie na federalizm to przynajmniej na system równouprawnienia i autonomii odnośnie do sprawy finansów.

Po tem objaśnieniu naszego zapatrywania sądzimy, że sz. kor. *B. R.* nie pomówi nas, abyśmy doradzali nowe experymenta, jak owemu zrujnowanemu obywatelowi podróży i nowe wydatki jako środek uwolnienia się od długów.

Wiedeń 20 maja.

— r. Mowa, jaką dzisiaj prezes Izby wyższej pierwsze posiedzenie zagaił stanowi tutaj ważny fakt a mowa tronowa tylko będzie mogła zatrzeć wrażenie jakie sprawiło wyznanie polityczne ks. Karola Auersperga w imieniu własnem i swoich stronników uczynione. Bo, że od niektórych publicystów, że od demokratycznej większości niemiecko-austryackiego sejmu prowincyonalnego, że nareszcie w Izbie niższej głosy powątpiewające o dalszej egzystencyi państwa słyszeć się dały może to i nie zadziwiać, że jednakże tej kwestyi pierwszy magnat państwa przez sam rząd za mowcę Izby panów wybrany przy tak uroczystym akcie tak dobitnie dotknął, że jako jedyny środek spojenia tak różnorodnych pierwiastków państwa w jedną całość i zapobieżenia tym sposobem ich rozpadnięciu się rzeczywiste zaprowadzenie systemu parlamentarnego podał, jest rzeczą bardzo ważną i tłomaczy nam poczęści doniosłość tego wrażenia, jakie mowa prezesa Izby panów wywarła; już dla tego samego, że dotąd jak zresztą każdemu doskonale jest wiadomo, arystokracya cała była w opozycyi przeciwko p. Beustowi i wszystkim jego projektom reformacyjnym. Mowa księcia Karola Auersperga jest niejako manifestem rodzącej się dopiero partyi postępowej pomiędzy pierwszemi rodzinami arystokratycznemi, która zrównoważyć ma stronnictwo feudalnych hrabiów mające jeszcze pomimo upadku nawet ministra z łona swego silne wpływy u dworu, a tem samem powołaną jest do odegrania ważnej bardzo roli w nastąpić mającej organizacyi ustroju państwowego monarchii. Przedewszystkiem pozyska przez to p. Beust w Izbie panów jakiś punkt oparcia dla siebie i nie będzie wobec opozycyi arystokratycznej odosobnionym. A jakkolwiek większa część austryackich magnatów nie lubi sobie liberalizmem głowy bałamucić, to przecież zwykła znaczna ich część iść z rządem ręka w rękę, już dla tego, że jest rządem. Ci panowie z centrum nie będą stanowić zatem i wobec ministeryum parlamentarnego żadnej opozycyi, panom tym jednak potrzeba pewnej frakcyi w każdej akcyi parlamentarnej przodującej, frakcya ta zaś składać się zapewne będzie ze samych stronników Auersperga. A chociaż Izba panów przy wszystkich pracach reformacyjnych dopiero po Izbie niższej następuje, to przecież postępowanie jej podczas zaczynającej się sesyi będzie miało wielkie znaczenie i spodziewać się należy, że nie będzie punktem oparcia dla reakcyi chcącej zawsze i wszędzie wojnę z postępem prowadzić, a tem samem nie stanie na przeszkodzie pracom organicznym Izby niższej i ministerstwa z łona jej zapewne wybranego.

Paryż 18 maja.

W Paryżu zaczyna się objawiać nadzieja utrzymania pokoju; niedowierzanie jest jednak niemałe. Anglia, której się powiodło otoczyć Francyę albo wielkiemi mocarstwami albo krajami neutralnemi, zaleca teraz rozbrojenie. Partya napoleońska i wojskowa zaczynają przebąkiwać, że wojna w Europie jest dziś trudną. Rząd, mający ciągle w ustach wyraz pokój, gotuje się jednak z całą zabiegliwością. Dla tego upiera się on przy pierwszym planie reorganizacyi armii, i nie chce ustąpić żądaniom komisyi Ciała prawodawczego, aby kontyngens popisowych zawisł od głosu Izb. Nie zezwala na to tem wyraźniej, że komisya chce mu dać armią 800,000czną, jako *maximum*, kiedy on przyjmuje tę liczbę jako *minimum*. Gdyby armia nie przechodziła 800,000, rząd mógłby stawić na linii bojowej zaledwie 500,000, kiedy Prusy stawiłyby od 700,000 do miliona. Rzecz jest tak ważną, że p. Schneider, prezes Izby, a nawet sam Cesarz starają się nakłonić komisyę do zdania rządowego. Komisya utrzymuje, że głosowanie na kontyngens popisowych stanowi jedną z głównych atrybucyj Izby, podobnie jak głosowanie na podatki, i że Izba nie może tego prawa poświęcić. Nie wiadomo jeszcze, jak się zakończy różnica zdań między komisyą a rządem, która jest najważniejszym wypadkiem chwili obecnej. W razie nieustąpienia komisyi, rząd odwoła się do samej Izby, i ma nadzieję, że zwycięstwo odniesie.

Bióra Izby odrzuciły interpelacyę p. Picard o podniesienie taksy wykupna od wojska do 3000 fr.

U dworu i w świecie urzędowym mowa jest tylko o obiadach dla gości przybywających na wystawę. P. Schneider odznacza się w tym względzie. X. Oskar miał opuścić Paryż onegdaj, ale zatrzymał się, aby być na baliku, który daje dziś Cesarzowa. Książę ten miał częste rozmowy z Cesarzem i margr. Moustier, i nie ukrywał trudnego położenia Szwecyi względem Prus i Rosyi. Przybędzie tu król Pruski i stanie w Tuileryach, a Car z ks. Gorczakowem stanie w pałacu Elizejskim. Car zechce uzyskać zmianę traktatu z r. 1856.

X. Napoleon wyjedzie wkrótce z małżonką do Włoch na ślub księcia Aosta. Gabinet p. Rattazzego ustala się z wielką korzyścią Francyi, której ten minister jest stronnikiem.

Dnia 9 i 10 czerwca odbędą się w departamencie des Landes wybory na deputowanego w miejsce hr. Walewskiego, który wrócił do Senatu. Hr. Walewski żyje obecnie cicho w Saint Germain.

Zwala się coraz więcej cudzoziemców na wystawę. Trudno dziś w Paryżu nie tylko o mieszkanie, lecz o dorożki.

W tych dniach liczba wychodźców we Francyi powiększyła się rodakami, którzy potrafili uciec z Syberyi. Rząd opiekuje się niemi.

Wiedeń 21 maja. Wczoraj podaliśmy mowę księcia Auersperga, której znaczenie ocenia korespondent nasz wiedeński w liście powyżej umieszczonym. Dziś przytaczamy mowę prezesa Izby niższej Dra Giskry w dosłownem brzmieniu:

„Długi czas już upłynął od chwili, kiedy mój godny, a nam wszystkim drogi poprzednik, którego nieobecności nikt nademnie boleśniej nie czuje, posiedzenia tej Izby zamknął, a grobowy spokój panował w tych murach, najżywotniejszym kwestyom monarchii poświęconych, w których przez długie lata słyszano słowa gorącego patryotyzmu, lojalnego przywiązania i odważnej rady dla dobra państwa i krajów.

„Z głębokiem tylko ubolewaniem można spoglądnąć na ubiegłe czasy, gdzie ówcześni doradzcy korony mniemali, że wielkie zadania rządu bez pomocy reprezentacyi ludów rozwiązać zdołają, którzy się mieli za dosyć silnych i uzdolnionych, by sami wyleczyć zbolały ustrój państwowy i stawiać opór zbliżającym się już wtedy niebezpieczeństwom zewnętrznym, którzy sądzili, że zawieszeniem nieprzedawnionych praw konstytucyjnych będą mogli otworzyć wolną drogę, na której ludy nową miały wznieść budowę wedle planu dawno przebrzmiałych czasów, zapomnieli

---

POGLĄD
na ruch i postęp w zdrojowiskach ojczystych w r. 1866
NA UŻYTEK KOMISYI BALNEOLOGICZNEJ

skreślił Dr. *Doskowski.*

Na posiedzeniu Komissyi balneologicznej w dniu 6 i 13 b. m. odczytał Dr Józef Doskowski obszernie przez siebie skreślony pogląd na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych, podczas pory zdrojowej w r. 1866, osnuty na sprawozdaniach ze zdrojowisk nadesłanych, z którego krótki wyciąg podajemy:

Z liczby 20 kilku zdrojowisk na wezwanie Komisyi balneologicznej 11 tylko nadesłało sprawozdania, a mianowicie: Busk, Ciechocinek, Iwonicz, Krościenko, Krynica, Lubień, Majdan średni, Rabka, Solec, Swoszowice i Szczawnica, o tych zatem mówić będziemy.

1. W Busku bawiło u zdrojowiska w ogólności 812 osób, leczących się było 627, z tych uleczyło się 214, doznało polepszenia 290, bez ulgi 123. Kąpieli wydano 17,140 — wody sprzedano 1254 flaszek — zużytkowano 8600 funt. mułu mineralnego. Do najważniejszych nabytków w zakładzie z roku zeszłego zaliczamy świeży rozbiór wszystkich 3 zdrojów i mułu mineralnego, dokonany przez profesora chemii Ciechockiego.

2. W Ciechocinku bawiło 1159 osób, wydano kąpieli 34,142, sprzedano mułu solnego 11,330 garncy. Co do ulepszeń w roku ubiegłym dokonanych, przedewszystkiem wymienić należy ułatwioną komunikacyę z Ciechocinkiem, przez poprowadzenie tutaj odnogi kolei żelaznej z Aleksandrowa.

3. W Iwoniczu bawiło 500 osób, leczących się było 280, uleczyło się zupełnie 120, z bardzo znacznem polepszeniem opuściło zakład 150, bez skutku leczyło się 15 osób. Najważniejszym świeżym nabytkiem dla Iwonicza jest uskutecznienie powtórnego rozbioru chemicznego wszystkich zdrojów Iwonickich przez Aleksandrowicza i rozprawa Dra Dietla pod tyłem: „Zdroje Iwonickie po nowem ich urządzeniu i powtórnym rozbiorze chemicznym.“ Kraków 1866 r. 8vo str. 49, uzupełniająca ze stanowiska lekarskiego ten rozbiór chemiczny.

4. W Krynicy bawiło 940 osób, leczących się było 420, uleczyło się zupełnie 279, ze znaczeem polepszeniem 102, bez skutku 50 osób opuściło zakład. Udzielono kąpieli 17,141, wody krynickiej rozesłano flaszek 42,413. Z spostrzeżeń meteorologicznych co rok od lat 10 starannie tu uskutecznianych wynika, że miesiąc wrzesień dla pobytu i leczenia chorych w naszych zakładach zdrojowych podtatrzańskich jest zupełnie odpowiednim, i że chorzy w celu leczenia się w tamtych zakładach nawet do początku października najbezpieczniej bawić mogą. Do najważniejszych ulepszeń w Krynicy dokonanych należy zbudowanie nowego gmachu łaziebnego, który swoją wielkością okazałością i wewnętrznym mechanimem do ogrzewania kąpiel za pomocą pary prawdziwe zadowolenie wzbudza, a którego otwarcie właśnie w r. 1866 dla użytku publicznego nastąpiło. Mieści on w sobie 60 pokoi do kąpiel waniennych, 6 dla borowinowych, 2 dla natryskowych, 2 dla igliwiowych i 2 na łaźnię słowiańską przeznaczone. Oprócz tego są tu wspaniałe dwie sale spoczynkowe, kancelarye (Inspektora i łaziebnika), pomieszczenie dla służby i składy na bieliznę.

5. W Krościenku bawiło 70 osób, kąpieli udzielono 150, wody rozesłano 8500 flaszek.

6. W Lubieniu bawiło 361 osób, wydano kąpieli 11,499, skutki leczenia były w ogóle pomyślne.

6. Majdan średni. Dla głodu, cholery, tyfusa w roku minionym po tych okolicach panującego, zjazd gości był bardzo mały, zaledwie 40 osób, kąpieli wydano 968. Stacya kolei Czerniowieckiej Ottynica ¾ godziny od zakładu w Mayda nie oddalona, czyni go dla gości bardzo przystępnym.

8. W Rabce bawiło 67 osób, wydano kąpieli 1418, wody wysłano 1500 flaszek i 50 wiader na kąpiele. Do ważnych nabytków należy dokonanie rozbioru chemicznego przez Aleksandrowicza trzech źródeł: Maryi, Rafaeli i Krakusa. Z rozbioru bowiem pokazuje się, że woda Rabczańska, alkaliczno-słono-jodo-bromowa jest najmocniejszą z wód tego rodzaju. Wykończony i wygodnie umeblowany dom jedno-piętrowy o 20 pokojach, tudzież kamienne ocembrowanie źródła Rafaeli, stanowią godne wspomnienia tutejsze zeszłoroczne ulepszenia.

9. W Szczawnicy bawiło 1074 osób, leczących się było 757. Na gruźlicę płuc było chorych 196, z który prawie połowa pozbyła się przypadów i dolegliwości tej zabójczej choroby; druga zaś połowa opuściła zakład ze znacznem polepszeniem.

Kąpieli udzielono 1000, wody rozesłano 30,000 flaszek. Sprzedano 200 pudełek pastylek szczawnickich i 50 funt. soli wyługowanej ze zdroju Magdaleny do używanej kąpieli jako środek silnie rozdzielający.

Co do ulepszeń: ukończoną została droga nad brzegiem Dunajca od przewozu do Szczawnicy niższej, również gościniec na Lubnią prowadzący; jest to wielkiem dobrodziejstwem dla gości udających się do Szczawnicy. Zbudowano kilka domów wygodnych i obszernych osobliwie wspomnienia godny pałacyk z wieżą i z zegarem. Zrobiono gustowne nakrycie nad zdrojami Magdaleny i Waleryi, a ten ostatni zdrój został ujęty w cembrzynę kamienną. Właściciele realności dawniejszej spółki, także wiele dla upiększenia swego zakładu zrobili.

10. W Swoszowicach bawiło 112 osób, leczących się było 75, zakład opuściło zupełnie uleczonych 42 ze znacznem polepszeniem 26, bez skutku 7 osób. Kąpieli wydano 4950.

11. W Solcu bawiło 540 osób, leczących się było 358, wyleczyło się 129, doznało polepszenia 158, bez ulgi 62 osób. Kąpieli wydano 9073.

Co się tyczy ulepszeń dowiadujemy się ze sprawozdania, że rząd rosyjski zauważywszy, iż wielka ilość osób corocznie wyjeżdża do zagranicznych kąpiel, co nietylko wpływa szkodliwie na bogactwo kraju, ale także jest następstwem upadku zdrojowisk krajowych, postanowił iść w pomoc właścicielom Solca ku jego podniesieniu.

Z porównania dziewięciu zdrojowisk, które w r. 1865 i 1866, swoje sprawozdania regularnie nadsyłały, następujących dowiadujemy się szczegółów co do ilości bawiących tam osób, rozsyłki wód mineralnych i udzielonych kąpiel.

Liczba osób przybyłych do zdrojowisk.

	Ogólna liczba gości: r. 1866		1865	Liczba leczących się: 1866 r.		1865
Busk	812	—	691	627	—	512
Ciechocinek	1159	—	1300	1159	—	1189
Iwonicz . . .	500	—	450	280	—	250
Krynica . . .	940	—	1129	523	—	750
Krościenko	70	—	85	70	—	60
Rabka . . .	67	—	126	55	—	82
Solec	540	—	446	358	—	313
Swoszowice	112	—	103	75	—	95
Szczawnica	1074	—	907	757	—	573
	5274	—	5238	3904	—	3924

Wody mineralnej miejscowej rozesłano flaszek.

	1866 r.	1865 r.
z Buska	1254	2052
z Iwonicza	30000	32000
z Krościenka	8500	8000
z Krynicy	42413	45819
z Rabki	1500	1584
ze Szczawnicy	30000 (?)	100990
ze Solca.	719	112
	124,386	190,557

Liczba rozdanych kąpieli.

	1866 r.	1865 r.
w Busku	17,140	13,614
w Ciechocinku	34,142	43,985
w Iwoniczu	9,900	9,700
w Krościenku	150	120
w Krynicy	17,141	20,453
w Rabce	1,418	2,057
w Solcu	9,073	8,564
w Swoszowicach	4,950	4,000
w Szczawnicy	1,160	2,786
	95,074	96,406

Z powyższego porównania widzimy, że jakkolwiek r. 1866 był dla wielkiej wojny, cholery, i zaburzenia ogólnego w kraju bardzo niepomyślnym dla zdrojowisk, jednak liczba gości prawie wyrównała liczbie w r. 1865, również i kąpieli prawie tę samą ilość w obu latach wydano.

Jest więc nadzieja, że zdrojowiska nasze, szczęśliwą myślą, szlachetnemi zabiegami i wspólną pracą z letargu wskrzeszone, dzięki staraniom lekarzy i publiczności, ciągle wzrastać będą, i wkrótce zakwitną tą doskonałością, jak zagraniczne. Wszakże nikt już dzisiaj nie może zarzucić Krynicy, Iwoniczowi, lub Szczawnicy, braku wygód i przyjemności lub drogości, pomieszkań i pożywienia, gdyż wiele a prawie nad siły w tak krótkim czasie dla dobra chorych naszych rodaków w tych zdrojach zrobiono. Bodajby tylko nasi rodacy, uwzględniając te niezaprzeczone usiłowania, oswobodzili się od uprzedzeń dla zagranicznych zakładów, a uczęszczali więcej do ojczystych zdrojowisk — a lekarze nasi, jak dotąd, nieodmawiali im swej życzliwej opieki.

jednak ci doradzcy, jak małoznaczącą jest siła pojedynczego, i jak rząd w chwili niebezpieczeństwa w największą może popaść bezwładność, jeśli go nie wspierają ludy słowem i czynem, zapomnieli oni, że nadaremnem i próżnem jest usiłowaniem ludom, żądającym rozwoju wolności i potęgi państwa, nadać instytucye według przestarzałej mody.

„Z bólem to czuje każden Austryak i z przymrużonem tylko okiem może przyjaciel ojczyzny spojrzeć na ów okres bezkrólewia naszego życia konstytucyjnego, na ten okres, w którym państwo piękną prowincyę utraciło, w którym największa waleczność wojska i odniesione w innych stronach państwa świetne zwycięstwa nie zdołały przeszkadzać, że z drugiej strony nieprzyjaciel w serce państwa wtargnął i przed bramami stolicy stanął, że tysiącletni związek z państwem niemieckiem rozerwano, na ten okres, w którym finanse i dobrobyt ciężko podupadły, równowagę państwa głęboko wstrząśnięto, i co gorsza — uczucie wspólnego związku w jedno wielkie społeczeństwo w tylu sercach austryackich zastygło (brawo, bardzo dobrze!) a spójnie tego związku systematycznie rozdzierają. (Brawo!)

„Pozwólcie mi atoli Panowie! uciekać od tego ponurego obrazu przeszłości w chwili, w której na wezwanie Cesarza znowu stajemy na gruncie konstytucyjnego prawa, by znowu razem radzić i działać dla najważniejszych kwestyj państwa, i pozwólcie mi wyrazić nadzieję lepszej przyszłości.

„Szczęście Austryi weszło niemal w przysłowie i widocznie łaskawa ręka Opatrzności w najcięższych nawet chwilach czuwała nad Austryą. Lecz jak ufność w samo szczęście tylko jest rzeczą lekkomyślnych a fatalistyczna wiara w Opatrzność Boską bez własnego działania i pracy i krzątania się w największą przechodzi zbrodnię, tak my — nie chciejmy się tylko spodziewać i marzyć o nadziei lepszej przyszłości, lecz starajmy się o przyspieszenie jej usilną i skrzętną pracę, samowiednem dążeniem ku jasno określonym celom.

„Wielkie zadania czekają załatwienia swego ze strony rządu i reprezentacyi państwa. Nie chodzi tylko o naprawę szkód ostatnich czasów, o uporządkowanie finansów, o podniesienie i ożywienie gospodarstwa narodowego i możności płacenia podatków, o usunięcie wszędzie uznanych a przecież nigdy nieporzuconych dziedzicznych niemal błędów w administracyi, o złamanie więzów pedanteryjnej formalności, o głęboko sięgające reformy i nadanie nowego życia ociężałemu organizmowi, o podniesienie oświaty i pracy do właściwego znaczenia we wszystkich gałęziach publicznego działania, — lecz trzeba także należytem otoczyć uszanowaniem konstytucyjne urządzenia, które — dotychczas pozornie tylko przyjęte — bardzo wiele ucierpiały, trzeba obywatelom udzielać praw ludzi wolnych, narodowościom warunków ich bytu i rozwoju bez uciemiężenia mniejszości i bez uszkodzenia politycznego składu społeczeństwa, krajom potrzebnego samorządu bez ujmy dla całości (brawo z prawej strony), wszystkim wyznaniom równouprawnienia (oklaski w całej Izbie), trzeba władzę i obywateli państwa uwolnić od skutków nieszczęsnych traktatów (brawo z lewicy), ożywiać ducha prawdziwego konstytucyonalizmu i postępu we wszystkich gałęziach życia publicznego, starać się, aby wszystkim tu reprezentowanym, oświatą i dobrobytem odznaczającym się krajom monarchii dostały się w udziale parlamentarne instytucye nie w mniejszym przynajmniej stopniu, jak je już w innej części państwa przeprowadzono (żywe oklaski), zawrzeć i wzmacniać dawno i gorąco oczekiwaną prawdziwą ugodę z Węgrami i to w sposób, aby obok wszelkiego uznania i poszanowania tamtejszych praw i zwyczajów, przecież sił gospodarczych z tej strony Litawy nie powięcono, aby finanse wedle sprawiedliwości i słuszności uporządkowano, i jakkolwiekbądź nie zniweczono i nieuszkodzono całości państwa (brawo! brawo!).

„To są wkrótkości wielkie zadania, czekające reprezentacyi państwa i rządu cesarskiego, i którego spiesznego i szczęśliwego załatwienia ludy austryackie się spodziewają.

„Czyż rzeczywiście nastąpi rozwiązanie? Wtedy tylko nadzieja w lepszą przyszłość ma jakąś podstawę, tylko wtenczas możemy się spodziewać, że Austrya stanie znowu silną i potężną, wielką i imponującą, by zachować nietykalnie swe stanowisko w Europie i spełnić dziejowe swe posłannictwo.

„Jeżeli rząd uznaje konieczność tych dróg i postanowił stanowczo i szybko na nie wstąpić, nietylko na większość w tej wysokiej izbie, ale także na ludy przy załatwianiu swych zadań z pewnością liczyć może. Gdyby zaś tego nie uczynił, natenczas, moi Panowie! wszelka praca byłaby nadaremną i w krótkim czasie najlepsze i najdzielniejsze siły zużywałyby się w bezużytecznej, niszczącej walce między przeszłością a przyszłością, w walce ludzi i stronnictw, leniwego spokoju, ponurej reakcyi i odważnego postępu.

„Oby jeniusz Austryi, którego oddech w tej wzniosłej chwili nas owiewa, na pracę naszą przyjaznem spoglądał obliczem. Oby nas mądrość, dobroć i sprawiedliwość monarchy wspierały we wszystkich krokach, i oby łaskawa ręka Opatrzności błogosławiąc czuwała nad naszem dziełem i państwem, w którego obszernych krainach w tej chwili miliony serc jednem ożywione są uczuciem, które wyrażam w okrzyku: „Niech żyje Austrya, niech żyje Cesarz!“

„A teraz przechodząc do pełnienia mego urzędu, proszę Was Panowie o względy i łaskawą pomoc dla mnie w nowym, obcym mi dotychczas urzędzie, który dotąd piastowała dłoń tak mistrzowska. Z mojej strony zapewniam Panów, że obowiązki swe pełnić będę z całą sumiennością i bezstronnością.“ (brawo).

Po odebraniu przyrzeczenia od posłów w języku niemieckim, czeskim, polskim, ruskim, słoweńskim i włoskim, — prezes zamknął pierwsze posiedzenie o godzinie 1szej w południe.

Następne posiedzenie we czwartek d. 23 b. m., na którem nastąpi wybór sekretarzy, komissyi weryfikacyjnej i petycyjnej.

Mowa Dra Giskry, pełna pięknych myśli wzbogaci obfitą programatologią austryacką— o jeden jeszcze program.

— Dualistyczna *Debatte* wspominając o klubie delegacyi polskiej w Wiedniu, między innemi tak pisze:

„Ze strony rządu Polacy zdają się obawiać zachcianek centralistycznych i germanizacyjnych, które atoli niekoniecznie br. Beustowi przypisują. (A więc komu? *P. Red.*) Przedewszystkiem zaś użalają się na to, że uchwalonej w sejmie galicyjskim ustawy edukacyjnej do dziś dnia nie przedłożono do najwyższej sankcyi. Młodzież polska w Galicyi, ciągle jeszcze zmuszona pobierać naukę w nieznanym jej zupełnie języku niemieckim, co w 19 wieku, jako prawdziwe barbarzyństwo pedagogiczne uważanem być musi. (W Galicyi dawno już o tem wiemy. *P. Red.*)

„Nie możemy przypuszczać, aky chciano sobie z tego powodu zniechęcać przyjaciół pojednania i rozwoju monarchii.

„Co się tyczy kandydatury br. Alfreda Potockiego na ministra, opowiadają, że hr. Potocki postawił pewne warunki i zastrzeżenia, które oddano pod rozwagę p. Beustowi.“

— Podobnie jak Polacy, także i posłowie niemieccy z Czech i Morawy utworzyli osobny swój klub w Wiedniu; zaprosili oni onegdaj wszystkich posłów na prywatną konferencyę w celu ułożenia programu.

Dnia wczorajszego przed południem zeszli się rzeczywiście członkowie rozmaitych odcieni, lecz nie ma jeszcze do tej chwili pewnych wiadomości, czy się zgodzili na program wspólny.

O ile wiemy, trzy im przedłożono punkta, mające stanowić główną podwalinę wspólnego i zgodnego postępowania, a mianowicie:

1) Przywrócenie konstytucyi węgierskiej jest pewnym i niedającym się zaprzeczyć faktem.

2) Koniecznie potrzebny rozdział skarbowych i gospodarczych stosunków ma nastąpić z zastrzeżeniem praw i interesów reprezentowanych w Radzie państwa krajów; w jaki sposób to przedsięwziąść należy, czy przez tymczasowy wybór deputacyi, będzie właśnie przedmiotem dyskusyi w Radzie państwa po wniesieniu projektów rządowych.

3) Przedewszystkiem wypada zabezpieczyć konstytucyą krajów koronnych podobnemi gwarancyami, jakie posiada konstycya węgierska, i pozyskać w ten spósób niezbędną podstawę dla niedoznających zwłoki reform we wszystkich gałęziach życia politycznego.

— Podajemy spis wszystkich członków izby niższej Rady państwa, zwracając uwagę czytelników, że nazwiska wybitniej wydrukowane oznaczają tych posłów, którzy już raz zasiadali w Radzie państwa:

Z Austryi dolnej: Dr. Berger, Dr. Brestl, Dr. Dinstl, hr. Falkenhayn, br. Geusau, Dr. Kaiser, hr. Kinsky, Dr. Kuranda, Mende, Dr. Mühlfeld, Dr. Perger, Dr. br. Pratobevera, Schindler, Schürer, br. Tinti, hr. Wrints, Winterstein.

Z Austryi górnej: Dr. Dehne, hr. Dürkheim-Montmartin, Dr. Figuly, Dr. Gros, Heis, Dr. Kremer, Mair, Wahl, br. Weichs, Wickhoff;

Z Solnogrodu: Gschnitzer, br. Lasser, Dr. Stieger;

Z Styryi: hr. Attems, br. Hackelberg, Dr. Haffner, Dr. Kaiserfeld, Lentschek, Lipold, Lohninger, Plankensteiner, Pauer, Dr. Rechbauer, Schlegel, Tunner, Dr. Waser;

Z Karyntyi: br. Herbert, Jessernigg, Lax, Mertlitsch, Tschabuschnigg;

Z Krainy: br. Barbo-Waxenstein, hr. Coronini, Dr. Klun, Pintar, Svetec, Dr. Toman;

Z Gorycyi: Cerne, Dr. Pajer;

Z Tryestu: Conti, Dr. Scrinzi;

Z Istryi: Colombani, Dr. Widulich;

Z Tyrolu: Degara, br. Giovanelli, Greuter, Dr. Jäger, Dr. Leonardi, Dr. Planer, Pockstaller, br. Prato, Wiesler;

Z Vorarlbergu: Froschauer, br. Seiffertitz;

Z Czech: Bachofen, Dr. Banhans, br. Berchem-Heimhausen, br. Beust, Dr. Brauner, Dr. Daubek, hr. Desfours-Walderode, Dr. Gross, Dr. Hanisch, Dr. Herbst, Herrmann, Kardasch, Kiemann, Dr. Klier, hr. Kokorcowa, br. Korb-Weidenheim, Dr. Koristka, br. Kotz, Kotz z Dobrza, Leeder, Limbeck, Lippmann, Dr. Lumbe, Machacek, Müller, Dr. Pauer, Plener, Dr. Porak, Pour, Dr. Rieger, Dr. Riha, Rosenauer, Dr. Roser, br. Salm-Reifferscheid, Dr. Schlosser, Dr. Schubert, Schulz, Seifert, Dr. Sladkowsky, Dr. Stamm, Steffens, Streer, Dr. Svestka, hr. Taaffe, hr. Thun-Hohenstein, Dr. Trojan, Wolf, Wolfrum, Dr. Zak, hr. Zedtwitz, Dr. br. Zeidler, Zeleny, Zikmund;

Z Morawy: hr. Dubsky, br. Eichhoff, Dr. Giskra, Hopfen, Hubik, Kleveta, br. Kübek, Lahner, br. Loudon, Dr. Mandelblüh, br. Poche, Proskowetz, Dr. Ryger, Skene, Dr. van der Strass, Dr. Sturm, Szabel, Tomanek, Wanek, Wiktorin, br. Widmann, Dr. Zaillner;

Z Szlązka: br. Beess, Dr. Demel, Dr. Dietrich, hr. Kuenburg, Pillersdorff, Schneider;

Z Galicyi: Barewicz, hr. Baworowski, Bodnar, Chrzanowski, Cienski, Dr. Czajkowski, ks. Czartoryski, Dittrich, Działoszyński, Fihauser, hr. Golejewski, Gros, Guszalewicz, Hausner, Horodyski, Jakobik, Krzeczunowicz, Dr. Landesberger, Manasterski, Morgenstern, Dr. Pfeiffer, Polanowski, Dr. Polański, hr. Adam Potocki, hr. Alfred Potocki, Rogawski, Sawczyński, Skrzyński, Sulikowski, hr. Tarnowski, Tomus, Wężyk, Henryk hr. Wodzicki, hr. Ludwik Wodzicki, Dr. Wyrobek, Zbyszewski, Dr. Ziemiałkowski, Dr. Zyblikiewicz;

Z Bukowiny: Andryewicz, Hormuzaki, br. Petrino, Prokopowicz, Simonowicz;

Z Dalmacyi: Bajamonti, Knezewic, Lapenna, Ljubisa, de Micheli-Vitturi.

Między 201 posłami 61 już należało do Rady państwa.

Co do stanu jest między tymi 201 członkami: 2 ministrów, 10 szambelanów, 7 tajnych radców, 1 namiestnik, 2 naczelników krajowych, 3 radców dworu, 1 prezes sądu krajowego, 6 radców sądu wyższego, 1 radca ministeryalny, 1 grecko-katolicki Biskup, 1 radca konsystorza obrządku wschodniego, 4 opatów, 6 proboszczów, 3 księży świeckich, 1 superintendent ewanielicki, 33 adwokatów, 11 notaryuszów, 11 profesorów, dyrektorów i nauczycieli, 67 właścicieli dóbr i realności, 10 właścicieli gruntów, 15 właścicieli fabryk, 3 bankierów, 1 radca administracyi, 5 kupców, 3 lekarzy, 5 literatów, 1 podpułkownik, 2 majorów, 1 porucznik, 1 pensyonowany radca Namiestnictwa, 2 naczelników powiatowych, 1 zastępca prokuratora, 4 poczmistrzów, 7 urzędników gminnych i prywatnych, 9 burmistrzów, 2 prywatnych.

— Nieobojętnem jest zapatrywanie się publicystyki czeskiej na stanowisko Polaków w Radzie państwa, już z tego względu, że publicystyka ta reprezentuje wybitnie stronnictwo, którego jest organem. I tak np. prażska *Correspondenz* pisze w liście z Wiednia co następuje:

„Na ostatnim wieczorze u Beusta interpelowano go z różnych stron o powody, dla których właśnie wydobył z Polaków Dra Ziemiałkowskiego, aby go zrobić wiceprezesem Izby deputowanych. Na to nasz prezes ministrów, jako obrotny dyplomata — a słowo to mam od osoby zasługującej na zaufanie odpowiedział, że jedynym powodem mianowania Ziemiałkowskiego drugim wiceprezesem jest to, iż tenże najlepiej i najpłynniej z Polaków mówi po niemiecku. Bliższe jednak pobudki znajdziecie w tych ustępach, które tutejszy *Tageblatt* z naiwną szczerością opowiada, i które warto zalecić owym polakom, co myśleli, że mają już bar. Beusta w kieszeni, dla tego, że jednemu z nich dał urząd honorowy parlamentarny pod Giskrą. *Tageblatt* mówi bowiem:

„„Posada drugiego wiceprezesa rozdawaną była od zaistnienia konstytucyi lutowej jako nagroda za gorliwość polityczną i za dobre obyczaje. Radca dworu Lapenna mianowany został wiceprezesem tego stronnictwa włoskiego w Dalmacyi, które było przychylnem Austryi. A kiedy deputowani siedmiogrodzcy przybyli do Rady państwa na statku zręcznie śrubą polityczną wicekanclerza nadwornego bar. Reichensteina nakierowanym, Konrad Schmidt, hrabia narodu saskiego zastąpił ustępującego Lapennę w godności honorowej drugiego wiceprezesa. Teraz idzie o to, aby okazać Polakom grzeczność parlamentarną; ztąd nominacya Dr Ziemiałkowskiego.“ “

„Zapewne Polacy stanowczo odeprą to ich zestawienie z biurokratyczną częścią Dalmatów i szmerlingowską wówczas frakcyą Sasów siedmiogrodzkich, jak i p. Ziemiałkowski porównanie siebie z Lapenną i Konradem Schmidtem, owemi zerami politycznemi, którzy mieli do znoszenia całą niechęć swoich rodaków i jeszcze ją dziś znoszą.“ *)

— Na posiedzeniu sejmu węgierskiego d. 20go b. m. Majnolowicz cofnął swoją interpelacyą względem powołania reprezentantów Pogranicza wojskowego.

Izba podzieliła się na 9 sekcyj w celu rozbioru przedłożonych ministeryalnych projektów.

Jak donoszą późniejsze telegramy, 6-ta i 8-ma sekcya, już ukończyły swe prace.

— Na posiedzeniu sejmu kroackiego dnia 20go obrano — jak już wczoraj nadmieniliśmy — deputacyą, która wręczy N. Panu adres większości z poprawką posła Wrbanicza. Następnie rozpoczęła się dyskusya, czy reskrypt królewski, dotyczący ustawy o nietykalności posłów, zastępuje sankcyą najwyższą. Dr Stojanowicz (unionista) twierdzi, że tylko król koronowany ustawy może sankcyonować. Sejm jednak uchwalił przyjęcie reskryptu za dowód sankcyi owej ustawy, dalej wystósowanie prośby do N. Pana, aby zezwolił na pokrycie deficytu południowo-słowiańskiej akademii z funduszów szkolnych. Nakoniec obrano komitet z 9 członków złożony, który ma się zająć wypracowaniem programu prasowego, tudzież komitet z 21 członków do wypracowania instrukcyi co do ułożenia dyplomu inauguralnego.

W sejmie kroackim więc nie bardzo pomyślnie stoją rzeczy dla rządu i dla kraju, a rozdrażnienie w Riece i całym komitacie między stronnictwem węgierskiem a Kroatami coraz groźniejsze przybiera rozmiary.

— W Pradze odbył się proces dziennika *Politik*. Redaktorowi odpowiedzialnemu p. Kasparowi bar. Beust wytoczył proces o obrazę honoru z powodu wzmianki w dzienniku: „że p. Beust płaci długi saskie rublami rosyjskiemi.“ Sąd uwolnił p. Kaspara dla braku dowodów, lecz skazał go za zaniedbanie swych obowiązków na 60 złr. grzywny i 80 złr. utraty z kaucyi.

— Niedawno zaszła w Wiedniu awantura wywołana przez zbytnią gorliwość pewnego oficera, który granice swego stanu przekroczył, aby się odszczególnić „głośnym“ jakimś czynem. Wypadek ten stał się powodem procesu karnego, w którym obrońcą oskarżonego był Dr Mühlfeld. Gdy do ustanowienia dowodu przesłuchanie tegoż oficera jako świadka okazało się niezbędnem, władze wojskowe zezwolenia do osobistego stawienia się tegoż odmówiły i w żaden sposób udzielić go nie chciały, opierając się na paragrafach 120 i 121 post. karn., według których tak oficerowie jakoteż i wojskowi jedynie przez sądy wojskowe, a tylko w braku takowych i to za pozwoleniem kompetentnej władzy wojskowej przez sędziego cywilnego przesłuchanymi być mogą. Pozwolenia zaś takiego w razach nawet tak ważnych, w których od przesłuchania świadka czasem uniewinnienie lub skazanie oskarżonego zależy, przełożeni wojskowi zwykle nie udzielają.

Minister sprawiedliwości chcąc więc na przyszłość zapobiedz podobnym przypadkom, pragnie porozumieć się z ministrem wojny i uzyskać dla sądów cywilnych prawo do przesłuchania świadków stanu wojskowego każdego stopnia. W zabiegach tych jednakże trafia na przeszkody ze strony ministra wojny, który jak mówią nie chce zezwolić na powyższą zmianę dla zachowania „honoru wojskowego.“—Widać, że p. minister wojny nie zapomniał jeszcze dawnego systemu, który sprowadził klęskę pod Królowym Grodem.

Rosya.

W zbiorze praw i postanowień rządowych ogłoszone zostało następujące postanowienie z dnia 14 (26) kwietnia o stowarzyszeniach nieprawnych.

Rozkazano: artykuł 166—169 tomu XIV prawa karnego zmienić jak następuje:

1) Wszelkie nieprawne stowarzyszenia zabraniają się pod rygorem odpowiedzialności, podług całej surowości prawa; a przeto wszelkie władze i policye obowiązane są ściśle pilnować, ażeby nigdzie i pod żadnym pozorem nie zakładano takowych stowarzyszeń.

2) Za nieprawne stowarzyszenia uznawane są: *a)* wszelkie towarzystwa tajne, w jakimkolwiek celu, zawiązane; *b)* wszelkie zgromadzenia, zebrania, spółki, kompanie, assocyacye i t. d. w szkodliwym celu, pod jakąbądź nazwą istniejące, utworzone lub działające za wspólnem kilku osób porozumieniem; i *c)* wszelkie towarzystwa, które po wyjednaniu pozwolenia na swoje założenie, odstąpią od celu organizacyi i pod pozorem pożytecznej czynności, ukrywać będą tendencye pod jakimkolwiek względem szkodliwe dla porządku krajowego lub moralności publicznej.

Zamiast art. 318 do 324 kodeksu karnego (rozdziału VI o towarzystwach tajnych i zgromadzeniach zakazanych) postanowić następujące przepisy. 1) Założyciele, naczelnicy i główni przywódcy jakichkolwiekbądź stowarzyszeń nieprawnych, skoro czynności ich i rozszerzane przez nich nauki dążą do obalenia lub zmiany jakiemibądź środkami porządku krajowego, ulegają za to, jeżeli nie dopuścili się innych występków, pociągających za sobą większą odpowiedzialność (art. 242 i 249), pozbawieniu wszelkich praw stanu i zesłaniu do ciężkich robót w kopalniach na lat dwanaście do piętnastu. 2) Mający udział w nieprawych stowarzyszeniach, a nienależący do liczby założycieli, naczelników, i głównych przywódców, ulegają, wedle udziału swego w występnych czynach i szerzeniu przeciwnych porządkowi krajowemu nauk, pozbawieniu wszelkich praw stanu i zesłaniu do ciężkich robót na fabrykach na lat sześć do ośmiu, albo pozbawieniu wszelkich szczególnych, osobistych praw stanu oraz przywilejów i zesłaniu na mieszkanie do Syberyi, lub oddaniu do rot aresztanckich poprawczych 3 ej kategoryi na mocy 31 art. kodeksu, albo też zamknięciu w wieży na czas od miesięcy ośmiu do roku jednego i miesięcy czterech, z pozostawieniem po uwolnieniu z więzienia, pod ścisłym dozorem policyi w ciągu lat pięciu. 3) Założyciele, naczelnicy, i główni przywódcy nieprawnych stowarzyszeń, działający w duchu przeciwnym zasadom i przepisom wiary chrześciańskiej, lub obrażający moralność publiczną, lub też ogłaszający nauki przeciwne religii lub moralności, ulegają za to, skoro nie dopuścili się innych występków, pociągających większą karę (art. 176—178, 181, 183, 184, 186, 187, 189, 995—1,000 kodeksu) pozbawieniu wszelkich szczególnych osobistych praw stanu i przywilejów, i zesłaniu na mieszkanie do odległych gubernij, prócz syberyjskich, albo oddaniu do domu roboczego podług 4 kategoryi i 33 art. kodeksu. 4) Należący do wymienionych w poprzednim 3 art. stowarzyszeń, jeżeli nie należą lub nie należeli do liczby założycieli, naczelników lub głównych przywódców, ulegają za to: zamknięciu w wieży na czas od czterech do ośmiu miesięcy, lub od dwóch do czterech miesięcy; a po uwolnieniu z więzienia, pozostawać mają pod ścisłym dozorem policyjnym w ciągu lat trzech. 5) Ci, którzy przed wykryciem przestępstwa, lub nieprawnych czynów tego stowarzyszenia, do którego należą, żałując za swe błędy, doniosą o tem rządowi z całą szczerością, przed wykryciem tegoż stowarzyszenia, mogą mieć zmniejszoną sobie karę o jeden lub kilka stopni, na zasadzie art. 135 kodeksu, lub podług okoliczności, mogą być zwolnieni od wszelkiej kary, z pozostawieniem tylko pod dozorem policyi w ciągu jednego roku. 6) Uwolnieni na mocy poprzedniego artykułu od kary, w razie jeżeli powtórnie utworzą nowe, lub wznowią dawne stowarzyszenie nieprawe, lub wstąpią do niego albo pomagać mu będą, ulegają: karom powyżej w art. 2 przepisanym, lecz w wyższym stopniu. 7) Osoby przyczyniające się do występnego celu stowarzyszenia nieprawego ofiarami pieniężnemi albo innemi jakiemi czynami, skoro cel ten wiadomy im nie był, ale z ich strony nie były zachowane, przy wstąpieniu do towarzystwa lub w ciągu istnienia jego należne ostrożności, ulegają: karze pieniężnej od dwudziestu pięciu do trzystu rubli. 8) Osoby przekonane o usiłowanie utworzenia stowarzyszeń nieprawych, ulegają za to: za za pierwszym razem — zamknięciu w wieży na czas od ośmiu miesięcy do roku jednego i czterech miesięcy, i oddaniu po uwolnieniu z więzienia pod ścisły dozór policyi na lat trzy; za drugim razem — pozbawieniu wszelkich szczególnych osobistych praw i przywilejów, i zesłaniu na mieszkanie do Syberyi, lub oddaniu do rot poprawczych aresztanckich podług 2 ej kategoryi 31 art. kodeksu. 9) Ci, którzy wiedząc o istnieniu towarzystw nieprawych, działających w celu zmiany porządku krajowego, albo jakiemikolwiek środkami do tegoż dążącemi, nie doniosą o tem rządowi, ulegają, jeżeli nie ściągnęli na siebie kary podług artykułów 243 i 249 kodeksu, zamknięciu w wieży od czterech do ośmiu miesięcy, albo karze pieniężnej od stu do pięciuset rubli. 10) Za niedoniesienie rządowi o istnieniu lub założeniu towarzystwa nieprawego, chociażby niemającego na celu zmiany porządku krajowego, winni ulegają karze pieniężnej od pięciu do pięćdziesięciu rubli. 11) Ci, którzy w mieszkaniach swoich lub domach i innych miejscach do nich należących lub w zawiadywaniu ich będących, pozwolą zbierać się towarzystwom nieprawym, ulegają karom, w poprzednich artykułach na uczestników tych towarzystw wymierzonym.

— Ukaz wybijania nowej monety miedzianej, o którym już donosiliśmy, jest najwymowniejszym dowodem braku monety srebrnej, albowiem moneta miedziana będzie bitą aż do wysokości 5 kopijek czyli 10 groszy polskich. Z jednego puda tj. 40 funtów polskich miedzi wybijanej będzie monety za 50 rubli, gdy dotychczas wybijano jej za 32 ruble. Wartość monety będzie przeto zmniejszoną, a zarazem wejdą w użycie pieniądze miedziane wyższej niż dotychczas kategoryi. Monety tej będzie na teraz wypuszczonej w obieg za 3 miliony rubli nominalnej wartości. Ukazem tym jest zastrzeżone, że osoby prywatne nie mogą być obowiązane do przyjmowania większej ilości monety miedzianej, jak za 3 ruble, kasy zaś publiczne mają ją przyjmować w każdej ilości po cenie nominalnej.

Włochy.

Wiadomo, że kwestya finansowa jest główną trudnością rządu włoskiego. Sprzedaż dóbr duchownych ma takową załatwić, jest ona jedynym ratunkiem, jaki pozostaje aby uniknąć bankructwa według zeznania samychże organów rządowych. Przeszły minister finansów p. Scialoja zawarł był w tym względzie układ z domem belgijskim Langrand-Dumonceau za umową 600,000,000 fr., ale p. Langrand położył za warunek przyzwolenie Rzymu na ową sprzedaż, czego kurya rzymska odmówiła. Nowy minister p. Ferrara, w projekcie swoim finansowym, o którym pisaliśmy w „przeglądzie“ tę samą sprzedaż i za tę samą cyfrę ogłasza, ale z domem Rotszyldów. W skutek czego znany finansista p. Mirès, również izraelskiego pochodzenia, wystósował list do pp. Rotszyldów i ogłosił go w *La Presse*. List ten wielkie zrobił wrażenie. Oto główny jego ustęp.

...Gdy chodzi o pożyczkę, której rękojmią mają być dobra będące własnością niezawisłą od rządu włoskiego i należące do korporacyi złożonej z ogromnej większości Francuzów i Włochów, p. Rothschild nie ma już więcej rozwiązanych rąk. W tym razie jego pochodzenie izraelickie wzywa go, aby się powstrzymał, nie powinien on bowiem w żaden sposób, pod żadnym pozorem siać w katolickiej Francyi uczucia, któreby mogło w danej chwili wybuchnąć przeciw jego współwyznawcom.

Mógłżeby on zapomnieć niesłusznego i okrutnego zarzutu, jakim śmierć Jezusa pokolenie żydowskie obciąża przez 18 wieków. PP. Rothschildowie nie popełnią nierozsądku urągania z tej odpowiedzialności, przyjmując jako zastaw owe dobra. Trzeba się zawsze lękać, aby się nie ocknęły złe chęci, których zdrada nadużyć może. Ludność łatwo przypomina sobie urazy, jakie ma lub mieć mniema do ludzi, u których domyśla się bogactw; aby je zagarnąć, znalazłoby się mnóstwo ludzi bez wiary, którzyby się stali zawsze gorliwymi katolikami.

My żydzi, w tej szczęśliwej Francyi, kraju jedynym, gdzie możemy prawdziwie powiedzieć, że nie jesteśmy obcymi, dowiedźmy przez poświęcenie się nasze dla interesu powszechnego, że zasługujemy na dany nam w nim udział, że wdzięczność nasza odbija się w poszanowaniu naszem rzeczy świętych dla ogromnej większości Francuzów.

Myśli te, to myśli p. Rothschilda, uczucia, jakiego my doznajemy, i on doznaje, a jeżeli zechce pośredniczyć w sprawie dóbr duchownych we Włoszech, położy on zapewne za pierwszy warunek: poprzednie zezwolenie Ojca Św., warunek, który był podstawą kombinacyi p. Langrand-Dumonceau.

Powszechny zamęt w ideach wzbrania czasem najbystrzejszym umysłom zdania sobie zdrowo sprawy z rzeczy najjaśniejszych, a prawdziwa natura, równie jak następstwa owej sprawy dóbr kościelnych, mogły nie wszystkim wpadać w oczy. Pozwolimy sobie zatem kilka uwag pod tym względem.

Równie z charakteru, jak z obyczajów i z wszystkich swych uczuć p. Rothschild brzydzi się okrucieństwem i gwałtem; i z pewnością gdyby żądano od niego morderczej broni na zagładę Austryi, nie byłby jej dostarczył; a jednak w najlepszej wierze dostarczył nieprzyjaciołom Austryi, Włochom, najpierwszych gruntownych dział na świecie — kapitału.

Walka wszczęta między Ojcem Św. i królestwem włoskiem nie skończyła się, i dopóki układy nie nastąpią, kupować dobra kościelne, dostarczać kapitałów pod tem zaręczeniem, jest to dostarczać Wiktorowi Emanuelowi strasznej broni przeciw głowie kościoła katolickiego. Powtarzamy, p. Rothschild nie może się mieszać w tego rodzaju wojnę; dla tego mocno powątpiewamy o prawdzie wiadomości, jaką telegraf przyniósł.

Zaiste operacyi tej wzbrania mu wzgląd na swych współwyznawców, między któremi jest znakomitością, wzbrania wdzięczność. Nie zapominajmy, że w średnich wiekach sami Papieże w Europie dawali opiekę żydom; nie zapominajmy, że Piusowi IX należy zaszczyt zniesienia w Rzymie bram zamykających Ghetto.

Nie mając zamiaru dawania komukolwiek wzoru postępowania, moglibyśmy przytoczyć między Izraelitami wiernymi swej wierze, ludzi, którzy mieli i zachowali pewien wpływ finansowy, a od których naprożno żądano pomocy do arbitralnego alienowania dóbr duchowieństwa włoskiego. To postępowanie, jak się spodziewamy, znajdzie naśladownictwo.

Zresztą ten rodzaj alienacyi nie jest bez przykładu, trzeba tylko iść za nim. W Hiszpanii, w Austryi, dobra kościelne zostały w części alienowane, lecz z przyzwoleniem prawych właścicieli. A jeżeli mówią, że tu właściciel przyzwolenia odmawia, abstencya staje się dla pp. Rothschildów obowiązkiem. Nie zechcą oni, jak się spodziewamy, wstępować w ślady Francyi podczas strasznej rewolucyi, która przeobraziła porządek społeczny. Biada ludom, co się takich dopuszczają nadużyć! Biada ludziom, którzy do tego podają rękę. Sofizmatu, jaki ich do tego skłoni, nie popełnią pp. Rothschildowie, i nigdy oni interesu swego podobnym nie osłonią przykładem.

J. Mirès

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 maja. Wczoraj wieczór miała posiedzenie Sekcya I Rady miejskiéj pod przewodnictwem samego prezydenta miasta, wzmocniona zaproszonymi: konserwatorem pomników budowniczych i znawcami, a to dla naradzenia się nad projektem utworzenia osobnéj komisyi mającéj się zająć odbudową Sukiennic, zebraniem na ten cel funduszów i uregulowaniem prawa własności tego budynku. Zarazem uchwalono na tem posiedzeniu projekt instrukcyi, jaką rządzić się ma rzeczona komisya, jéj skład, stosunek do Rady miejskiéj i Magistratu, atrybucye i zakres działania. Cały ten przedmiot wniesionym będzie na Radę pełną. Podług projektu, w komisyi téj zasiadać będzie kilku członków Rady miejskiéj, kilku prawników i znawcy techniczni, oraz drugi wiceprezydent miasta, a przewodniczyć jéj będzie prezydent miasta.

Prezydent Dr Dietl oznajmił na tem zebraniu, że p. Namiestnik hr. Gołuchowski przejeżdżając w sobotę do Wiednia złożył na jego ręce dar 1,000 złr. ofiarowany przez siebie na odbudowę Sukiennic. Pieniądze te wniesione zostały do kasy miejskiéj. Dodał zarazem, że hr. Wit Żeleński przystąpił do subskrypcyi na odbudowę Sukiennic z darem 1,000 złr. P. Namiestnik zalecił przy téj sposobności śpieszne ukonstytuowanie się komisyi mającéj się zająć Sukiennicami i bezzwłoczne przystąpienie do dzieła. Pozwolenie na zbieranie na ten cel składek po całym kraju jest już podpisane i lada dzień nadejdzie do Krakowa.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w miesiącu maju dwa posiedzenia. Pierwsze d. 7 maja, na którem Dr Blumenstock odczytał zajmujące orzeczenie sądowo-lekarskie dotyczące kobiety, która w stanie bezwłasnowolnym zostając, zraniła wystrzałem z pistoletu młodego człowieka, który ją uwiódł. Sąd zgodnie z orzeczeniem lekarzów sądowych, przyjmując stan cierpienia umysłowego za powód zbrodni popełnionej, polecił zaprzestać dalszego prowadzenia sprawy. Następnie Dr Sciborowski odczytał krytyczne ocenienie dziełka świeżo wydanego przez Dra Józefa Molendzińskiego p. t. „O uszkodzeniach ciała pod względem sądowo-lekarskim“.

Na drugiem posiedzeniu d. 21 maja, Towarzystwo najpierw zajmowało się sprawą nieprawnego wykonywania praktyki lekarskiej i niegodnego postępowania ze stanowiska lekarskiego, cudzoziemca nazwiskiem Charles Stewart Velder; oprócz właściwych kroków do władz poczynionych, postanowiono za pomocą pism krajowych przestrzedz łatwowierną publiczność, aby się dobrowolnie na szkodę nie narażała; poczem Dr

*) Nie podzielamy zdania korespondenta. Dr Ziemiałkowski oświadczył już przed trzema miesiącami, że Polacy mają wszelki powód łączenia się z polityką p. Beusta, a wyrażenie to wyklucza zupełnie wszelką „niechęć“ lub odmowę wiceprezydentury ze strony p. Ziemiałkowskiego. Mniemamy, że tu idzie o wynagrodzenie za „dobre obyczaje.“ (*Ped. Corresp.*).

Janikowski odczytał sprawozdanie z czynności lekarsko-sądowych dokonanych przezeń w Warszawie w ciągu r. 1864.

Wzmiankowane ostrzeżenie Towarzystwa lekarskiego, ułożone jest w tych słowach:

„W Nrze 115 *Czasu* z d. 19 maja zwrócono uwagę publiczności na cudzoziemca, nazwiskiem Charles Stewart Velder, mieszkającego w hotelu Pollera przy ulicy Szpitalnéj, który zręcznie wyzyskuje łatwowierną publiczność zwłaszcza starozakonną.

Wspomnione indywiduum jako bawiące w mieście naszem za paszportem zagranicznym, nie ma prawa do praktyki lekarskiéj w prowincyach państwa austryackiego, a nawet do téj pory nie wykazało się przed odpowiednią władzą, czy jakikolwiek stopień naukowo-lekarski posiada. Nadto postępowaniem swojem nieodpowiadającém godności lekarza, wymaganiem znacznego nieraz wynagrodzenia pieniężnego przed rozpoczęciem leczenia, przyrzekaniem przywrócenia zdrowia w chorobach niepodobnych do wyleczenia, nieumiejętnością pisania recept, wreszcie przyznawaniem sobie podobno godności profesora, poniża stan lekarski, do którego się chce zaliczać.

Towarzystwo lekarskie, do którego atrybucyi należy utrzymanie godności powołania, uważało za swój obowiązek zwrócenia uwagi wysokich władz krajowych na wspomnianą osobę, z prośbą o polecenie położenia tamy jego nadużyciom. Z drugiéj strony pozwala sobie ostrzedz publiczność, żeby się nie pozwoliła łudzić, a w ten sposób, aby ją ochronić od wyzyskiwania.“

— Wczoraj dziatwa dwóch szkół początkowych odbywała majówkę na Woli, i późnym wieczorem, poprzedzona muzyką, wracała wesoło przy śpiewach, oświecając sobie drogę mnóstwem papierowych różnobarwnych latarń niesionych na wysokich żerdziach. Na spotkanie dzieci wyszli na ulicę Wolską i plantacye rodzice, krewni i tłum ciekawych.

— Na stacyi kolei żelaznéj w Gródku pod Lwowem okradziono w nocy 19 maja kasę. Nie wiele w niéj było gotówki, a obligacyj i akcyj za kilkaset reńskich.

— D. 15 maja otwartą została w Czortkowie stacya telegraficzna.

— Z dniem 28 maja kończy się termin trzechmiesięcznego zawieszenia *Dziennika Lwowskiego*, w którego zastępstwie wychodzi *Dziennik Polski* trzy razy na tydzień. Od tego dnia przeto wydawanym będzie *Dziennik Lwowski* pod temi samemi jak dawniéj warunkami.

— W Kobakach w powiecie Kosowskim chłop pewien zabił motyką innego chłopa Maksyma Negruka, któremu wójt miejscowy polecił aresztować go.

— Dnia 13go b. m. grad uszkodził zasiewy we wsiach Dembowiec, Zarzyce, Majscowa, Glinik polski i niemiecki, Umieszcz, Laszki, Wrocanka, Potakówka i Tarnowiec w powiecie jasielskim, tudzież w Wisłobokach, Kościejowie, Zarudkach w pow. lwowskim. Dnia 13 i 14 b. m. grad uszkodził zasiewy w kilkunastu wsiach w okolicy Krosna, mianowicie w Potoku, Chlebny, Jaszczwi, Mencinie, Odrzykoniu, Dobieszynie, Polance, Guzikówce, Taraszowce, Ostrobny, Swierzowy, Piotrówce, Komborni, Woli komborskiéj, Białobrzegach, Żarnowcu, Krościenku i Długich.

— W Korszowie w powiecie kołomyjskim zniszczył pożar d. 13 b. m. około 300 morgów zapustu lasowego wraz z nasiennikami. Pożar powstał przez karygodną nieostrożność.

— Dnia 12 i 13go b. m. grad nawiedził następujące wsie w powiecie żółkiewskim: Nowesioło, Macoszyn, Przemiwółki, Doroszów Wielki i Mały, Mohilany, Wierzblany, Kulików, Koszelow, Rudańce, Żółtańce, Sulimów, Udnow, Nadycze, Hrebeńce, Soposzyn i Mokrotyn.

— W Warszawie umarł w zakładzie starców Towarzystwa Dobroczynności staruszek Jan Sobkowicz, niegdyś oficer wojsk polskich, ozdobiony złotym krzyżem zasługi wojskowéj, orderem legii honorowéj i medalem Ś. Heleny.

— W Poznańskiem w okolicy Kcyni spadł d. 14 b. m. grad olbrzymiéj wielkości, bo w ogóle jak orzechy, a niektóre ziarna dochodziły wielkości jaja kurzego. Na 5 milowéj przestrzeni wytłukł on nietylko zboże i trawę, zbiwszy ziemię głęboko, lecz połamał drzewa, podziurawił dachy i zabijał drób i barany.

— Dnia 21go maja przeciągały chmury. Ciepło w cieniu doszło do + 17°.6 od + 6°.2. Wiatr zachodni przeszedł na północno-wschodni. Barometr małym uległ zmianom i wskazywał dnia 22 maja o godzinie 6téj rano 325''',05; termometr zaś + 11°.6 R.

— We czwartek dnia 23go maja, Śgo Dezyderyusza biskupa męczennika.

TEATR. Widząc w ostatnich dniach zapełniony, a często przepełniony teatr, przykrego doznawało się wczoraj wrażenia, że nowy historyczny dramat odegrany na benefis celującego artysty sceny naszej, nie zdołał zgromadzić dość licznej publiczności. Przypisaćby to chyba można tylko owej apatyi, jaka następuje zwykle po gorączce. Przedstawienie wczorajsze było nadto ostatniem w tym kursie, więc i to stanowić powinno było tytuł do liczniejszego zgromadzenia się w teatrze. Dramat historyczny w 4 aktach przez p. Ludwika Kubalę oryginalnie białym wierszem napisany p. n. *Gliński*, drugim jest już utworem dramatycznym, który ten sam przedmiot wyprowadza na scenę. Pierwszy wyszedł był przed wielu laty z pod pióra ś. p. kasztelana Franciszka Wężyka. Kniaź Michał Gliński zjednawszy sobie w Saksonii pod Albrechtem i we Włoszech pod Maksymilianem I sławę rycerską, za powrotem do Polski umiał pozyskać znakomitemi swemi talentami wpływ u Aleksandra Jagiellończyka, króla polskiego. Lecz duma jego i żądza wyniesienia się, wzrósłszy do najwyższej potęgi w chwili, gdy jako hetman litewski liczne hordy tatarskie, które w r. 1506 wtargnęły na Litwę, pobił na głowę, obudziły doń nienawiść w jego przeciwnikach. Następca Aleksandra Zygmunt I, przed którym oskarżono Glińskiego, że marzy o panowaniu nad Litwą, począł mu okazywać niechęć. Nadaremnie starał się Gliński za pośrednictwem króla Władysława, brata Zygmunta, posiąść względy królewskie, nadaremnie błagał o zbadanie swej sprawy; w końcu oziębłość króla doprowadziła go do tego, iż schwyciwszy go za zwój płaszcza, zawołał: Strzeż się królu zmuszać mnie do czynu, któryby mnie i ciebie długo mógł boleć. Gliński napadł potem w Grodnie głównego swego nieprzyjaciela W. marszałka litewskiego Zabrzezińskiego i zamordowawszy go, schronił się pod opiekę Wasyla III, cara moskiewskiego, i skłonił go do napadu na Litwę, któremu sam przeciw własnej ojczyznie przywodził. Lecz Polacy zwyciężyli—i Glińskiego, zabrawszy mu dobra, ogłosili banitą. Za drugim napadem na Litwę w roku 1514 powiodło się Glińskiemu zdobyć zdradą Smoleńsk, który przez cały wiek prawie pozostał w posiadaniu moskiewskiem. Gdy jednak car przyrzeczenia swego oddania Smoleńska na własność Glińskiemu nie dopełnił, i tęsknota za ojczyzną zaczęła się w nim obudzać, skorzystał z nadarzającej się sposobności, i wręczył listy proszące króla o łaskę, Sapieże, posłowi polskiemu. Car Wasyl dowiedziawszy się o tem, wysłał Glińskiego w kajdanach w głąb Moskwy. Na wstawienie się małżonki Wasyla córki Glińskiego Heleny (właściwie siostrzenicy), i Cesarza Maksymiliana, ułaskawił go Car, przywrócił mu piastowane godności i mianował go opiekunem syna swego Iwana, później zwanego grożnym. Lecz gdy Gliński ośmielił się Helenie wyrzucać jej niemoralny sposób życia (według dramatu miłostki z Owczyną), kazała go uwięzić i wzroku pozbawić.

Na tem tle osnuł młody autor dramat swój wczoraj przedstawiony, pięknym, pełnym werwy napisany językiem.

Pan Rapacki nienadaremnie na swój benefis wybrał sobie rolę Michała Glińskiego, która mu dostarczyła szerokiego pola do uwydatnienia znamienitego swego talentu. W roli tej, jak już w wielu innych, złożył on nowy dowód, jak można aż do złudzenia stać się tym, którego postać przedstawia się na scenie. Pani Hofmanowa (Helena), oddała dumą, okrucieństwem i zmysłowemi rozkoszami rozbestwiony charakter z całym blaskiem prawdy, i jak p. Rapacki, którego kilkakrotnie wywoływano po aktach i w końcu, grą swoją żywe osiągała oklaski. Pan Benda (Zygmunt I), którego rola była tylko epizodową, oddał ją wybornie. Pan Ładnowski syn (Owczyna) i p. Ładnowski ojciec w roli Wasyla, wiernie oddali grą i postacią charaktery: pierwszy namiętnego kochanka caryny, drugi przeżytego starca. Pan Wolski, którego rola trudną była jako bezczynnego świadka monologów, w chwilach gdy rola wstępowała w zakres akcyi, wywiązywał się z niej dobrze. Zresztą tyle znakomitych figur, występuje w dramacie tym na scenę, że trudno o zupełną harmonią w grze. Nie podobna też tego żądać na scenie niniejszej, można jednak życzyć sobie, aby nie było dysharmonii, jaką tworzyła rola kniazia Obolińskiego.

Z zakończeniem tegorocznego kursu, winniśmy oddać należną słuszność Dyrekcyi teatru, że nieszczędząc usiłowań dla nadania ze wszechmiar rozwoju scenie tutejszéj — czego dowodem było również zaprowadzenie opery, któréj niestety! nie zbyt ludne i niezamożne miasto utrzymać nie mogło — zwracała niemniéj w tym jak w zeszłym kursie uwagę na to, aby repertoar zaopatrzony był odpowiednio w nowe oryginalne i tłómaczone, oraz znakomitych dramaturgów nieśmiertelne utwory. Z nowych w tym kursie przedstawionych oryginalnych sztuk przytoczymy: *Po śliskiéj drodze* dramat hr. Wł. Koziebrodzkiego; *Panie Kochanku* i *Ciepła wdówka*, komedye Kraszewskiego; *Dwór królewicza Władysława* komedya Szujskiego; *Gliński* dramat Kubali; *Lepiéj późno jak nigdy* komedya Alfreda Wernera; *Dwóch nieśmiałych* p. Leona.... i *Perła uroniona* (p. Derynga)— z sztuk dawniejszych wprowadzonych na scenę: *Cyganie* Korzeniowskiego, *Mazepa* Słowackiego; *Na stacyi kolei żelaznéj* z niemieckiego; *Folwark Primerose*, *Szwaczka warszawska* itd. — z tłómaczonych po większéj części dla sceny tutejszéj: *Czarna perła*, *Starzy kawalerowie* i *Motylomania* przez W. Sardon; *Małe ręce*, *Bańki mydlane* przez p. P. Labiche i Martin; *Komedyanci* (*les Poseurs*) przez pp. Lambert Thiboust i Jul. Duval; *Pociecha rodziny* przez pp. Anicet Bourgeois i Adrien Decourcelles; *Przesilenie* przez Oktawiusza Feuillet; *Ojciec Guerin* p. Emila Augier *Adrienne Lecouvreur* przez pp. Scribe i Legouvé, i *Człowiek bez pamięci* z francuskiego; — z dzieł wielkich dramaturgów: *Kupiec wenecki*, *Wiele hałasu o nic* i *Ukrócenie przekory czyli recepta na złośnice* Szekspira; *Marya Sztuart*, *Zbójcy* i *Intryga i Miłość* Szyllera; *król się bawi* W. Hugo itd. — Piękny to zaiste zastęp na jeden kurs; świadczący i o pieczołowitem staraniu się Dyrekcyi o utrzymanie sceny na należytéj wysokości, i o usiłowaniach artystów, aby temu wszystkiemu podołać. Wiele z ról w wspomnionych sztukach, było odegranych znakomicie, a szybki w ogóle postęp uderzał w grze niektórych członków sceny.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go maja.

HOTEL POLLERA: Franciszek Greger pełnomocnik dóbr z Mokrzyszowa, Józef Sieradzki c. k. urzędnik, Hermann Kuhn dyrektor z Dessau, Melania Weidingerowa, żona kapitana z Pragi, Antoni Pohl nadworny kasyer z Wiednia, W. C. Ehrler nadworny urzędnik z Biały.

HOTEL SASKI: Giovanni Rossi budowniczy z Wiednia, Ernest Heyne dyr. fabr. z Drezna, Ludwik Heyne dyr. fabryki z Drezna, Felicyan Szybalski z Mnikowa, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Marcelli Zacharyasiewicz właściciel dóbr ze Lwowa, Jakób Zahajski proboszcz z Buczacza, Aleksander Warteresiewicz właściciel dóbr z Galicyi, Dr Marcelli Madejski adwokat ze Lwowa, Józef Dyrda porucznik rosyjski z Warszawy, Seweryn Zmniewski radca dworu z Kijowa.

HOTEL POD RÓŻĄ: Jan Pleszowski z familią właściciel dóbr z Galicyi, Ryszard Blumenfeld kupiec z Poznania, Gustaw Silberman kupiec z Wrocławia, Marya Hallerowa artystka z Berna, Teodor Goldinger pens. urzęd. ze Szląska, Ferdynand Schmutzer komisarz obwodowy z Dębicy.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj*.

Licytacye: Do 5 czerwca oferty w Dolinie na dostawę materyału do gościńców w powiecie Doliniańskim, cena wyw. 5690 złr. — W dniu 14 czerwca i 15 lipca sprzedaż realności pod L. 176 i 182 w Bropach, cena wyw. 609 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21 maja. Już wczoraj mało co zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę tutejszą, a właściciele ziemscy, którzy stawili się z próbkami, nie chcieli przystawać na ofiarowane sobie ceny, albowiem młyny tameczne dają im daleko wyższe ceny. Sprzedano tylko nieco zwiezionego żyta, płacąc je po złp. 33 do 34½. Za pszenicę żądali producenci po 47 do 50 złp., ale nikt nie chciał na takie ceny przystać.

Dzisiaj na targu krakowskim znaczne ilości zboża wszelkiego rodzaju z Galicyi wystawiono na sprzedaż; wszelako lubo ceny były słabsze, zakupno szło z trudnością i w ilości nieznacznej, a o wiele niżej, aniżeli przeszłych targów. Ruch przeto w ogóle był nieznaczny, a w końcu ceny trzymały się tylko nominalnie podług tego jak kupujący dawali. Biała pszenica polska na transito po złp. 49, 50 i 51 za 192 fnt. cłowych. Żółta galicyjska tudzież czerwona w małych partyach i w gatunku średnim bardzo zaniedbana i prawie bez pokupu; żądano za nią po złr. 11·75 do 12; nieco wyborowej kupiono po złr. 12·40, 12·60 do 12·75 za 172 fnt. wied. Żyto ofiarowane obficie po złr. 8·90, 9·10 do 9·25 za najpiękniejsze, a nieco odeszło go po tej cenie za 162 fnt. wied. Jęczmień również wystawiony, zniżył się w cenie znacznie, a średnie ziarno zupełnie niepokupne; nominalnie złr. 6·25 do 6·50.; piękny na słód i krupy odchodził w mniejszych partyach po złr. 6·50, 6·75 do 7 za 142 fnt. wied. Owies najpiękniejszy tylko odchodził po złr. 4, 4·10 do 4·25 złr. za cetnar wied. netto, lżejszy lwowski owies bez najmniejszego pokupu. W ogóle widoki pokojowe wpłynęły na spadek cen wszystkich zbóż.

WYKAZ SUMARYCZNY
funduszu obrotowego Kasy Oszczędności miasta Tarnowa, z końcem kwietnia 1867.

	w wal. aust. złr.	kr.
Wkładek było z końcem roku 1866	82·741	50½
Od 1go Stycznia do końca Kwietnia 1867 włożono	23.086	29
Procentów za 4 miesiące przyrosło	1.640	—
Łącznie	107.467	79½
Tymczasem zwrócono stronom	8.319	43
Stan kapitałów wkładkowych wynosi zatem z końcem Kwietnia 1867	99.143	36½
Doliczywszy do tego własny majątek Kasy Oszczędności	10,071	59
Okazuje się więc obrotowy kapitał Zakładu z końcem Kwietnia 1867	109.219	95½

Tarnów dnia 1 Maja 1867.

X. Król, Prezes.
Dr. Szczęsny Jarocki, Dyrektor.

Zaraza na bydło.

W drugiej połowie z. m. zaraza na bydło wygasła w 16tu miejscach a wybuchła na nowo w 8, i istnieje jeszcze w 14tu powiatach a w 34 miejscach, ale w większej części tychże już się kończy. Ze wspomnionych 34 miejsc przypada 10 na powiat Rohatyński, po 3 na powiaty Żydaczowski, Kołomyjski, Tarnopolski, Czortkowski i Husiatyński, 2 na Bobrecki, a po 1 na Kałuski, Złoczowski, Podhajecki, Śniatyński, Kossowski, Zaleszczycki i Borszczowski. Do pozostałych według poprzedniego wykazu 51 sztuk chorego bydła, przybyło 203 sztuk w 30 oborach. Z ogólnej sumy 254 sztuk wyzdrowiało 44 sztuk, padło 152 sztuk, dano na rzeź 49 sztuk, a pozostaje w obserwacyi 9 sztuk. Prócz tego dano na rzeź 131 sztuk bydła podejrzanego o zarazę.

Koleje galicyjskie

Gazeta Lwowska pisze o wzmiankowanych już przez nas nowych konsensach na koleje w Galicyi:

Dowiadujemy się, że koleje Karola Ludwika i lwowsko-czerniowiecka uzyskały w ostatnich czasach koncesye na budowę nowych linij ze Lwowa na Brody do Tarnopola i z Czerniowiec do Suczawy. Kolei Karola Ludwika gwarantował rząd 50,000 złr. czystego dochodu od mili i uwolnił nową linię od podatku na lat 9. Linia ta, która mieć będzie 24 mil długości, składać się ma z jednej kolei, i dopiero wtedy wolno będzie wybudować drugą kolej, gdy dochód brutto wynosić będzie 150,000 złr. od mili. Spodziewać się należy, że budowa tej linii wkrótce się rozpocznie. Nie wiadomo, czy przyzwolona przez zgromadzenie jeneralne suma 15 milionów wystarczy na budowę linii; gdyby jednak tak być miało, natenczas gwarancya państwa wyrównywałaby 8procentowej rencie. Dla linii z Czerniowiec do Suczawy 11½ mil długości, gwarantowano 700,000 złr. w. a. w srebrze, to jest około 60,000 złr. od mili, dla tego więcej jak dla poprzedniej, ponieważ budowa tej linii ma kosztować więcej niż lwowsko-brodzkiej.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Weimar 20go maja. Sejm przyjął konstytucyę związku północno-niemieckiego jednogłośnie. Wnioski deputowanego Fries względem dyet i praw zasadniczych, uchwalone zostały 22 głosami przeciw pięciom.

Paryż 20 maja. Francya zaprosiła rządy na konferencyę monetarną między-narodową do Paryża na dzień 17 czerwca. Anglia, Austrya, Szwajcarya, Holandya, Hiszpania, Portugalia i Stany Zjednoczone Ameryki północnej przyrzekły już wysłać delegatów swoich.

Florencya 20 maja. Dziś przybył tu Garibaldi.

Konstantynopol 20 maja. Wczoraj na radzie ministrów naznaczono wyjazd Sułtana do Paryża na miesiąc lipiec. Zapewniają, że Fuad pasza będzie towarzyszył sułtanowi, którego orszak 500 osób ma składać.

Dziś miało nastąpić zagajenie Rady państwa mową tronową po otwarciu w poniedziałek tego zgromadzenia mowami mianowanych prezesów.

Organa moskiewskie w Niemczech na usprawiedliwienie gromadzenia wojsk rosyjskich w Polsce, rozpuszczają wieści o nowych przygotowaniach powstańczych, na poparcie czego mówią o przytrzymaniu odezw rewolucyjnych w wielkiéj ilości rozrzuconych. Odezw tych nikt nie widział prócz ich autorów, a są nimi prawdopodobnie ajenci rządowi pruscy, w tego rodzaju operacyach bardzo biegli.

Ukazem carskim z d. 24 marca (5 kwietnia) radzca kolegialny Muchanow przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianowany został zawiadującym sprawami duchownemi wyznań zagranicznych w Królestwie Polskiem. — Tak brzmi urzędowe ogłoszenie. Coby to były za wyznania „zagraniczne“ — nie wiemy. Czy do „zagranicznych“ liczy się wyznanie wschodnie lub różne wyznania protestanckie, czy też religia katolicka uważana jest pod rządem rosyjskim za religię zagraniczną?

Gazeta Krzyżowa dowiaduje się, że król pruski wyjeżdża do Paryża 3go czerwca, a Cesarz Rosyjski przybędzie do Berlina 31go maja, nazajutrz zaś wyjedzie do Kolonii, gdzie się spotka z carewiczem wracającym z Kopenhagi i wraz z nim uda się do Paryża. Tym sposobem Car zjedzie się w Paryżu z królem pruskim, choćby jeden drugiego o 24 lub 48 godzin wyprzedził. Zdaniem *Gaz. augsburskiej*, dyplomacya francuska dokładała wszelkich zabiegów, aby Car osobno a osobno król Pruski przybyli do Paryża. Królewicz pruski, który miał był już wyjechać na wystawę do Paryża, wstrzymał swój wyjazd, jak mówią źródła półurzędowe, czując się nieco cierpiącym. Być jednak może, iż choroba ta służy na to, aby równocześnie wyjechał z ojcem swoim. Korespondent urzędowy berliński do *Gazety Szląskiej* pisze z powodu doniesienia powyższego *Gazety augsburskiej*: „Samo się przez się rozumie, że twierdzenie, jakoby Cesarz Napoleon wszelkich dokładał starań o przeszkodzenie równoczesnemu przyjazdowi obu monarchów do Paryża, jest dziecińͅstwem. Napoleon zaprosił ich do Paryża, a przeto nie mógłby przepisywać, kiedy i jak mają przybyć. Cała pogłoska, jakoby Cesarz Napoleon wolał widzieć obu monarchów osobno, polega na przypuszczeniu, że Francuzi widzieliby w równoczesnem przybyciu ich ścisły związek Rosyi z Prusami. Napoleonowi zależy wiele na tem, aby jego Francuzi nie o wszystkiem się dowiedzieli, co się dzieje na świecie, ale tak daleko nie może sięgać jego obawa, jak to daje do zrozumienia powyższa pogłoska.“

Nieporozumienie między rządem francuskim a komisyą Ciała prawodawczego pod względem wysokości sił zbrojnych, zagodzoną została, jak doniósł wczoraj telegram. Porozumiono się bowiem co do redakcyi ustawy dotyczącej, ale spór nie skończył się, bo zapewne podniesie go Izba, zastrzegając sobie ze stanowiska budżetowego prawo stanowienia o sile zbrojnej. Spór ten nie mógłby jednak przybrać takich rozmiarów, jak w Prusiech, bo Izba mniej ma we Francyi atrybucyj.

Co się tyczy propozycyi względem powszechnego rozbrojenia, jaką mianno postawić na konferencyi londyńskiej, *Nordd. allg. Ztg* powiada, że nic o niej nie wie, a przynajmniej rząd pruski nie otrzymał zadnego pod tym względem uwiadomienia. Zarazem jednak dodaje rzeczony dziennik półurzędowy, że zawezwanie Prus do rozbrojenia byłoby zbytecznem, gdyż te się nie zbroiły; inaczej atoli ma się rzecz z Francyą, bo wszystkie doniesienia mówią zgodnie o wielkich tam przygotowaniach.

Rząd pruski ciągle widzi spiski w Hanowerze i przedsiębierze liczne aresztowania i rewizye domowe. Urzędników tamecznych przenosi do starych prowincyj, a do Hanoweru wprowadza urzędników z dawnych prowincyj.

Dotychczas nie ma żadnych pewnych nowin z Mexyku. Nie wiadomo wcale, co się tam dzieje. Z Nowego Jorku donoszono dawno już, że cesarscy ponieśli klęskę pod Queretaro, że Cesarz Maksymilian uszedł, a jenerał Miramon poległ. *Standard* londyński utrzymuje, że wszystko to jest bajką sfabrykowaną w Nowym Orleanie, zkąd się takowa dostała do nowojorskiego *Heralda*. Nie zaprzecza jednak *Standard* doniesieniu o obleganiu Vera Cruz przez republikanów. Zapewne to oblężenie jest powodem, że między Mexykiem a Europą przerwane są bezpośrednie związki. Od czasu do czasu ponawia się także wiadomość o ranieniu a nawet o śmierci Cesarza, i była chwila, że utrzymywano z pewnością, iż Cesarz wpadłszy w ręce Juarystów, zginął z ich ręki. Toż samo i teraz znów głoszą. Z tego powodu bióro korespondencyjne wiedeńskie udzieliło dziennikom następujące zaprzeczenie: „Z powodu rozpowszechnienia przez jeden z dzienników zagranicznych wiadomości, jakoby N. Cesarz Mexykański Maksymilian dostawszy się w niewolę Juarystów, doznał tam losu nader smutnego, zasięgnięto bezzwłocznie wyjaśnień, których rezultat stawia nas w pocieszającej możności zaprzeczenia zupełnie owemu doniesieniu jako bezzasadnemu. Dowiadujemy się, że także rząd ces. francuski stanowczo temu zaprzeczy w *Monitorze*. Wprawdzie zbywa tu w tej chwili na wszelkich pewnych szczegółach pod względem losu i miejsca obecnego pobytu N. Cesarza Maksymiliana“.

Ostatnie lubo również nieporęczone wiadomości z Nowego Orleanu z dnia 2 maja mówią, że Porfirio Diaz opanował część miasta Mexyku i ma główną kwaterę w klasztorze Sw. Dominika. W Queretaro oblężeni cierpieli już głód. Jenerał Jabera przebił się z częścią wojska cesarskiego, i stoczył bitwę, po której Miramon z ran odniesionych umarł, a Cesarz nadaremnie był szukany w zdobytem mieście. Zdaje się przeto, że albo uszedł, albo się jeszcze ukrywa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 22 maja. Dziś nastąpiło otwarcie Rady państwa mową tronową. N. Pan rzekł: To com ślubował za pierwszem zwołaniem Rady państwa, pozostało niezmiennym celem moich dążeń. Przywrócenie urządzeń konstytucyjnych miałem niewzruszenie na oku. Nie da się to osiągnąć nie sprowadziwszy zgodności między dyplomem październikowym i patentem lutowym a dawniejszem prawem konstytucyjnem Węgier. Ciężkie ciosy losu, jakie ugodziły państwo, były surową przestrogą, aby konieczności tej zadosyć uczynić. Usiłowania moje nie były daremnemi. Z krajami korony węgierskiej zadawalniająca przyszła do skutku umowa, która zabezpiecza należność ich wespół z całą monarchią, wewnętrzny pokój w monarchii i stanowisko potęgi państwa na zewnątrz. Spodziewam się, że Rada państwa nie odmówi przyzwolenia swego na tę umowę. Nieuprzedzone rozważenie stosunków uchyli obawy. Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość upominają do dzielnego ukończenia rozpoczętego dzieła. Rada państwa— oczekuję tego po jej sprawiedliwości—nie będzie lekceważyć korzyści, jakie na drodze przezemnie obranej dały się już uczuć dla stanowiska Austryi w związku państw europejskich. Rada państwa — czego rękojmię daje mi jej doświadczona oględność — niezapozna, jak nowy porządek rzeczy, otaczając konstytucyjne prawa i swobody krajów korony węgierskiej nowemi niezachwianemi rękojmiami, również bezpieczeństwo niezbędnie zapewnić musi innym krajom. Urzeczywistnienie tych widoków zależy jednak głównie od utrwalenia ustaw zasadniczych, dyplomu październikowego i patentu lutowego w krajach, których reprezentanci znowu są tu zgromadzeni. Jak daleką atoli była odemnie myśl ścieśnienia poszczególnych królestw i krajów w prawach im służących, tak również zamiarem jest moim przyznać im na drodze porozumienia się z Radą państwa wszelkie rozszerzenie autonomii, które życzeniom ich odpowiada, a które może być udzielonem bez narażenia ogółu monarchii.

Mowa tronowa zapowiada projekta do ustaw o odpowiedzialności ministrów i zmianie § 13go konstytucyi. Sprawy finansowe będą przeważnie zajmować uwagę Izby i zasługiwać na ustawodawczy jej współudział. Mowa tronowa przyrzeka projekt do ustaw względem obmyślenia środków na pokrycie wydatków na nadzwyczajne potrzeby bieżącego roku, które stały się koniecznemi w skutku wybuchu wojny, tak iż Rada państwa będzie się mogła poświęcić rozwiązaniu wielkich trwałych zadań finansowych w skutku mających zapaść umów z krajami korony węgierskiej, przyczem głównem będzie zadaniem, aby żadna strona nie miała powodu skarżenia się na niestosunkowe przeciążenie. Mowa tronowa kończy się temi słowy: Rzućmy zasłonę zapomnienia na bliską przeszłość, która liczne zadała głębokie rany, korzystajmy z nauk, jakie nam po nich pozostały, ale czerpajmy siłę i wolę odzyskania dla monarchii spokojności i pomyślności wewnątrz, a powagi i potęgi zewnątrz. Nie tajna myśl odwetu kierować powinna naszemi krokami; szlachetniejsze zadośćuczynienie niech będzie naszym udziałem, jeżeli coraz więcej powodzić nam się będzie, aby przez to co zdziałamy, co stworzymy, zamienić niechęć i nieprzyjaźń w uszanowanie i przychylność. Wtedy ludy Austryi, do jakiegokolwiek należą szczepu, jakiegokolwiek używają języka, skupiać się będą pod chorągiew Cesarza i ufać słowom moich przodków, że Austrya pod opieką Wszechmocnego trwale „kwitnąć będzie w najpóźniejsze wieki.“

Mowa tronowa przerywaną była często hucznemi oklaskami.

Kursa. Wiedeń 22 maja. godzina 2 po połud. Metaliki 60·10. — Pożyczka narodowa 70·70. — Losy z roku 1860 88·20. — Akcye banku 724. — Akcye kred. 181·80. — Londyn 126·80. — Srebr. 124·75.— Dukat 5·98.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 maja	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	114	112
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	75½	73½
Banknoty pol. 100 złr.	402	392
Ruble ros. za 100 rsr.	170	165
Talary prs. za 100 tal.	190	185
Bankn. pr. za 150 złr.	81	79
Srebro nowe austr.	124½	122½
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 15	10 95
Półimperyały rosyjs.	10 40	10 10
Listy galic. nowe z k.	79 50	78 50
— — stare „	82 75	81 75
Oblig. indem. „	70 50	68 50
Ak.k.g. bez k. i dyw.	221	216
„ L.-Cz. z całą wpł.	184	179

Wiedeń 21 maja(t)	złr. cent.
5% Metaliki	60 10
5% Pożyczka narod.	70 80
Akcye banku wied.	725
— — kred.	183 80
Losy 5% z r. 1860	88 80
Srebro	124 25
Londyn 10 funt. szter.	126 25
Dukat pojedynczy	5 97

Wiedeń 20 maja	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	56 20	56 —
— Pożyczka narod.	72 —	71 75
— Metaliki na m. k.	60 10	60 —
— Obl. ind. niż. Aus	87 50	87 —
— — czeskie	89 —	88 25
— — węgiers.	72 25	71 75
— — chor. i b.	75 50	75 —
— — galicyjs.	70 —	68 75
— — bukow.	68 50	68 —
— — siedmgr.	68 25	67 75
Pożyczka głod. gal.	99 75	98 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 10	90 90
4% Galicyjskie	— —	77 —
5½% Węgiersk. los.	87 50	87 —
5% Boden Cr. austr.	107 —	106
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	147 —	146 —
— — — 1854	79 50	79 —
— — — 1860	88 60	87 40
— — — 1864	79 60	79 40
— Como-Rente.	17 75	17 25
— Kredytowe	127 50	127 25
— żegl. par. na D.	89 50	88 50
— Ks. Esterhazy	90	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 50
— — Palfy	25 —	24

	żądają	płacą
Losy ks. Klary	26 —	25 —
— hr. St. Genois	23 —	22 —
— miasta Budy	26 —	25 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein	22 —	21 —
— hr. Keglevich	12 50	12 —
— Rudolfa	12 25	11 75
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	727	725
Zakładu kredytowego	181 40	181 20
Żeglugi par. na Dunaju	485 —	483 —
Kolei półn. Ferdynan	1705	1703
— rządowéj tr.-a.	216 40	216 20
— zachodniéj c. El	143 50	143 —
— Pardubickiéj	124 —	123 50
— południowéj	199 —	198 50
— Galicyjskiéj	219 50	219 —
Czerniow. z wpł. 80%	181 —	180 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 3)	107 50	107 —
Augsg. 100 zł. nr (4)	106 25	105 75
Berlin 100 tal. (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3)	106 50	106 —
Hamb. 100 mark. (2½)	94 25	94 —
Londyn 10 fun. (3)	127 25	126 80
Paryż 100 frank. (3)	50 45	50 35

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 40	17 30
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 —	5 99
— — obrączk.	6 —	5 99
Złoto al marco	5 98	5 97
Napoleondory	10 15	10 14
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 70	10 60
Luidory (niemieckie)	10 40	10 30
Suwereny angielskie	12 75	12 65
Imperyały rosyjskie	10 35	10 30
Srebro	125 25	124 85
— kupony	125 25	125 —
Talary związkowe	1 88	1 87½
Pruskie bilety kas.	1 88	1 87½

Lwów 20 maja	żądają	płacą
Dukat	6 3	5 95
Półimperyał rosyjski	10 40	10 23
Rubel srebr. rosyjsk.	1 99	1 93
Talar pruski	1 90	1 86
Listy gal. b. kup. w. a	77 80	77 —
— — m. k	81 63	80 85
Obligi indem. b. kup	70 25	68 95
Akc. kol. gal. b. kup	222 50	218 25
„ „ lwow.-czer.	183 50	179 50

Warsz. 20 maja	żądają	płacą
Półimperyały rubli		6 25
Obligi skarbowe „	76 25	76 —
Listy zast III okr. „	75 67	75 17
kupon „	— —	1 64⁴⁄₉
Listy likwidacyjne	59 50	59 17
kupon „	— —	1 88⁸⁄₉
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	58 50	57 75
5% Pożyczka loteryjna	113 50	113 25

Wrocł. 20 maja	żądają	płacą
Banknoty austryac.	80⅜	79⅞
Polskie bilety bank.	81⅝	81⅛
„ Listy zastaw.	61	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 21 maja	
Renta 3%	69 97

Londyn 21 maja	
Konsole	91⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* 8 — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór;—ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

(853)

Za duszę śp.

KATARZYNY z CANTENERÓW

SZUTKIEWICZOWEJ

urodzonej w Thiaucourt (Dpment de la Meurthe), zmarłej w dniu 24go Marca 1867 r.

odprawi się

w Piątek dnia 24 Maja r. b. o godz. 10ej zrana

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

Nabożeństwo żałobne,

na które się zaprasza Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

Ogłoszenie!

Celem obsadzenia opróżnionej posady Adjunkta do nauk matematycznych i innych tu poniżej wyszczególnionych przy szkole naukowo-rolniczej w Dublanach rozpisuje się niniejszem konkurs. — Do posady tej są przywiązane następujące korzyści:

a) roczna płaca w kwocie 600 złr. w. a. w bankn. austr., która może być z czasem podwyższoną,

b) wolne mieszkanie kawalerskie w Dublanach, składające się z jednego lub dwóch pokojów,

c) na opalenie tego pomieszkania, drzewa 2 sągi niższo-austr. rocznie, z dostawieniem go na miejsce.

Obowiązki Adjunkta są następujące:

a) wykładanie w wyznaczonych na to godzinach nauk matematycznych planem naukowym dla zakładu Dublańskiego przepisanych, mianowicie: Arytmetyki i Algebry do zrównań 3go stopnia włącznie — Planimetryi, Solidometryi i niektórych części Trygonometryi — tudzież Geometryi praktycznej (Miernictwa i Niwelacyi). — Prócz tego: Fizyki experymentalnej i mechaniki w zastósowaniu ich do potrzeb gospodarstwa ziemskiego — i Budownictwa wiejskiego, z odpowiedniemi do wykładanych tych nauk rysunkami.

b) Udział pomocniczy w dozorowaniu uczniów dla utrzymania przepisanego w zakładzie Dublańskim porządku.

Chcący się ubiegać o tę posadę ma być stanu wolnego, i najdalej do dnia 1 Lipca 1867 r. ma nadesłać franco do **komitetu ces. k. Towarzystwa gospod. galic. we Lwowie** swoje podanie, i w niem się wykazać:

1. Że posiada gruntowną znajomość języka polskiego i włada nim tak w mowie ustnej, jak i pisemnej, gdyż w tym tylko języku nauki w zakładzie Dublańskim są wykładane.

2. Że akademią techniczną z dobrym postępem ukończył.

3. Ma wykazać wiek swój i cały przebieg życia, oraz dotychczasowego swego zatrudnienia.

4. Nareszcie udowodnić ma kandydat wykładem w obec komisyi na ten cel przez **komitet ces. k. Towarzystwa gospod. galic.** wyznaczonej, iż do wykładów wyż poszczególnionych nauk jest uzdatniony; od którego to warunku ci tylko kandydaci są uwolnieni, którzy posiadają świadectwa urzędowe, iż examen na profesora do szkół wyższych realnych złożyli.

Pierwszeństwo przed innymi mieć będą ci ostatni — tudzież ukończeni technicy, którzy w zawodzie praktycznym, jako inżynierowie, budowniczy i t. p. są zatrudnieni.

Zastrzega się nakoniec, iż rzeczona posada Adjunkta obsadzoną będzie na rok pierwszy tylko prowizorycznie; i dopiero po upływie tego z dniem 1ym Sierpnia 1867 r. poczynającego się szkolnego w Dublanach roku, **komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic.** postanowi co do stałego nadal onej obsadzenia.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 15 maja 1867 r.

Za Prezesa
Laskowski.

Sekretarz
J. Grelinger

(887)

Kucharz

polak, kawaler wróciwszy z zagranicy, zaopatrzony w dobre świadectwa poszukuje miejsca. Dotąd pełnił ten obowiązek w najlepszych domach polskich.

Bliższa wiadomość w Administracyi „CZASU“ (851-1-3)

W HANDLU

Antoniego Wojczyńskiego

W KRAKOWIE

WYSPRZEDAŻ

rozlicznych gustownych zeszłorocznych

Towarów bławatnych

o połowę taniej od cen fabrycznych.

Towary w ogóle tegorocznej mody, oraz płótna, stołowa bielizna po najumiarkowańszych cenach. (882-1-4)T

Konkurs-Ausschreibung.

N. 26951 (883-1-3)

Zur Besetzung der erledigten Dienststelle des k. k. Berghauptmanns in Krakau mit dem jährlichen Gehalte von Ein Tausend Sechs Hundert Achtzig Gulden ö. W. und dem Vorrückungsrechte in die höheren Gehaltsklassen, dann mit dem Genusse einer Naturalwohnung oder eines den Ortsverhältnissen angemessenen Quartiergeldes wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stelle haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche bis 15 Juni d. J. im vorgeschriebenen Dienstwege bei der galizischen Statthalterei als Oberbergbehörde einzubringen und in demselben ihr Alter, ihre montanistisch-technischen, dann rechts- und staatswissenschaftlichen Kenntnisse, wie auch die Sprachkenntniss nachzuweisen — und auch anzuführen, ob und in welchem Grade sie mit einem Angestellten der Krakauer k. k. Berghauptmannschaft oder mit einem Bergwerbsbesitzer oder Bergbeamten des Distriktes dieser Berghauptmannschaft verwandt oder verschwägert sind — dann ob sie selbst, ihre Ehegattinnen oder unter väterlicher Gewalt stehende Kinder in diesem Distrikte einen Bergbau besitzen oder an einer Bergwerksunternehmung betheiliget sind.

Von der k. k. galiz. Statthalterei.

Lemberg am 11 Mai 1867.

Koncypienta

poszukuje

Notariusz Janocha

w TARNOWIE. (845-1-2)

Swieżych wód mineralnych

dostać można po cenach **bardzo umiarkowanych** w handlu korzennym pod firmą

W. GOLDWASSER

na Stradomiu na przeciw Hotelu Londyńskiego,

gdzie **w każdym tygodniu** świeże transporta nadchodzą.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jak najspieszniej. (346-1-6)

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (10-11-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego* — W Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* w *Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* (15-9-)

Ruptury można wyleczyć radykalnie przez użycie elektro-medycznego bandażu, wynalazku Dr. Marie mającego przywilej na lat pietnaście.

W Paryżu na ulicy de l'Arbre-sec, 44; w Krakowie w aptece P. Brunona Miczyńskiego; we Lwowie w aptece P. Piotra Mikolasza. (15 9)

Rurki przeciw astmie,

aptekarza ***Levasseur.***

Leczą rychło i niezawodnie najuporczywsze astmy.

Dostać można w Paryżu u wynalazcy na ulicy de la Monnaie 19, w Krakowie u Wgo Brunona Miczyńskiego, we Lwowie u Piotra Mikolasza, a w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych Wgo Gallego. (14-18)T

Potrzebny jest od 1go Lipca r. b. do dóbr Bobrownik **Pisarz prowentowy,** biegły w rachunkach, umiejący pięknie pisać, i mający już praktykę w dopilnowaniu porządku domowego około gospodarstwa wiejskiego. Szanownych kandydatów uprasza się o zgłoszenie się listami frankowanymi do właściciela dóbr Wgo *Brzozowskiego,* lub do Zarządu dóbr, ost. poczta Tarnów. (797--2)

ZAPROSZENIE
do subskrybcyi na akcye c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego
BANKU HIPOTECZNEGO;
kapitał 3,000,000 złotych walucie austryackiej
w 15,000 akcyach po 200 złotych wal. austr.

Podpisani założyciele rozebrali między siebie **2500** sztuk akcyj w kwocie **500,000** zł. w w. a.; na drodze prywatnej subskrybcyi umieszczono już **4693** akcyj w kwocie **938,600** zł. w. a. — resztujące zaś **7807** akcyj przeznaczono do rozebrania w drodze publicznej subskrybcyi.

Do subskrybcyi wyznaczony został termin od dnia **9 do 23 Maja 1867 roku,** w którym to dniu subskrybcya zamkniętą będzie. — Listy subskrybcyjne złożone będą:

we **Lwowie** w biórze komitetu założycieli c. k. uprz. galic. akc. **Banku hipotecznego** przy ulicy Długiej Nr. 39;

w **Krakowie** ***w biórze Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnego Ubezpieczenia od ognia*** i w kantorze p. ***Stanisława Feintucha;***

w **Brodach** w domu bankowym panów ***Nathansohna*** i ***Kallira;***

zaś w **Bochni, Brzeżanach, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Sączu, Stanisławowie, Stryju, Tarnopolu, Tarnowie, Trembowli, Wieliczce, Zaleszczykach, Złoczowie** i **Żółkwi** w biórze Zwierzchności gminnej.

Przy subskrybcyi złożona być winna kaucya w kwocie 20 złotych wal. austr. za każdą akcyę, bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych według ostatniego kursu giełdy wiedeńskiej, w książeczkach galicyjskiej Kasy Oszczędności, w asygnatach kasowych ck. uprz. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, lub Banku Anglo-Austryackiego. Na złożoną kaucyę kwit wydawany będzie.

Jako pierwsza wpłata rozpisane zostają 40 procent czyli 80 złotych wal. austr. na każdą akcyę, które najpóźniej do dnia 23 Czerwca 1867 roku zapłacone być muszą. Po uskutecznionej wpłacie, kaucya w papierach publicznych złożona zwróconą, kaucya zaś w gotowiźnie wniesiona policzoną będzie na rachunek wpłaty przypadającej, i zarazem interymalne akcye z kuponami subskrybentom wydane zostaną.

Dalsze wpłaty, jeżeliby dobro przedsiębiorstwa tego wymagało, rozpisane być mogą tylko w skutek uchwały walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów na wniosek Rady Nadzorczej w ratach nie większych jak po 10 procent nominalnej kwoty, w przerwach przynajmniej trzechmiesięcznych. Termina tych wpłat zawsze 30 dni naprzód w gazetach ogłaszane będą.

Subskrybcya w powyższy sposób dokonana, uważana będzie zarazem jako przystąpienie do c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, pociąga więc za sobą poddanie się dotyczącym statutom i uznanie za ważne wszystkich postanowień przez założycieli, celem ukonstytuowania tego przedsiębiorstwa, powziętych. Na mocy § 65 statutów posiadanie dziesięciu akcyj daje prawo do jednego głosu na walnem Zgromadzeniu akcyonaryuszów.

Zakres działania c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, według statutów przez Najjaśniejszego Pana zatwierdzonych, jest następujący:

1. Udzielanie pożyczek hipotecznych na nieruchomości, w gotówce lub w listach zastawnych, przez Bank wydawać się mających.
2. Nabywanie sum na dobrach ziemskich lub domach hipotecznych.
3. Udzielanie zaliczek na wszelkiego rodzaju obligacye rządowe i papiery publiczne, na giełdach austryackich urzędownie notowane, i eskontowanie takowych.
4. Eskontowanie weksli, tudzież załatwianie ich domicyliowania i inkasowania.
5. Przyjmowanie gotówki na bieżący rachunek, wydawanie oprocentowanych kwitów kasowych w najmniejszej kwocie po 50 złotych wal. austr.
6. Utrzymanie ze stronami rachunków bieżących bądź w drodze wydawania asygnatów (Cheques) bądź przez przepisywanie na stronnicach przekazanych.
7. Załatwianie wszelkich czynności Banku komisowego.
8. Udzielanie kredytu, statutem określonego przedsiębiorstwom społeczno-ekonomicznym, podniesienie przemysłu i handlu, lub w ogóle dobrobyt na celu mającym.
9. Udzielanie pożyczek pomniejszym przemysłowcom i rzemieślnikom za należytem bezpieczeństwem, z kasy zaliczkowej z Bankiem hipotecznym połączonej; nakoniec
10. zastrzegł sobie c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny rozszerzyć swój zakres działania w ten sposób, iż dawać będzie zaliczki na płody rolnicze i zajmować się komisowo zakupnem i sprzedażą takowych. (748-9)

Lwów, dnia 1 Maja 1867. Założyciele c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Włodzimierz hr. ***Dzieduszycki — Stanisław*** hr. ***Gołuchowski — Alfred Józef*** hr. ***Potocki — Ludwik Skrzyński — Józef Kolischer.***

W myśl §. 37. Statutu Kasy Oszczędności,

Zgromadzenie Wydziału Wielkiego

odbywać się ma dnia 26 Maja r. b.;

ponieważ na ten dzień przypada Niedziela, przeto posiedzenie Członkow Wydziału **odbędzie się dnia następnego t. j. 27go b. m. o godzinie 6téj po południu w sali obrad Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń,** o czém podpisana Dyrekcya Szanownych Członków Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności niniejszém zawiadamia.

Kraków dnia 22 Maja 1867 r. (893-1-3)

Dyrekcya Kasy Oszczedności.

W. Biesiadecki. *H. Kieszkowski.*

Subskrypcyę na akcye
BANKU HIPOTECZNEGO

przyjmuje

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia i od gradu

W KRAKOWIE, (894-1-)

aż do dnia 3go Czerwca r. b.

WODA

alkaliczno-słona i jodo-bromowa

RABCZAŃSKA

jest każdego czasu zawsze świeża do nabycia w Krakowie w Handlu p. Feintucha i Wolfa Frisch na Stradomiu; we Lwowie u p. Brühla; w Tarnowie u Chaji Meiselsa; w Nowym Sączu u p. Kosterkiewicza; w Wadowicach u p. Kraussa; w Bochni w aptece p. Reissa; w Myślenicach w aptece p. Gumińskiego. (843-1-2)

Promessy Losow z r. 1864,

których ciągnienie **d. 1 Czerwca r.b.** nastąpi, po złr. 2 cent. 50 wraz ze stęplem sprzedaje w Krakowie ***J. Bartl,*** Rynek główny pod L. 14.

(752-8-)T

Zakład zdrojowy „na Międziusiu“ w SZCZAWNICY,

otwarty zostanie **25go Maja r. b.**

Postarawszy się o wszelkie wygody dla Szanownej Publiczności, należycie urządzone mieszkania, dobrą kuchnię i usługi, zwraca szczególnie uwagę na źródło Szymona, które według rozbioru chemicznego i doświadczeń najznakomitszych lekarzy, do najskuteczniejszych zdrojów żelezistych należy.

Wielu przeto chorych po ukończeniu kuracyi w Szczawnicy, wody z tego źródła z najpomyślniejszym skutkiem używa, już to za pomocą picia, już to kąpiel w łazienkach wygodnie urządzonych.

Na żądanie rozsyła się także Woda z źródła Szymona w flaszkach szczelnie zakorkowanych. (844-2-3)

Zarząd Zakładu zdrojowego „na Międziusiu w Szczawnicy.

Zakład zdrojowy w IWONICZU

otwarty będzie w roku bieżącym dnia 20 Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe *(Zdrój Karola* słony, czysto-jodowy; *zdrój Amelii* słony, żelzeisto-jodowy): *zdrój Józefa* woda żelezista; *zdrój Adolfa* woda chemicznie obojętna. Żętyca dworska, kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, kąpiele parowe, wdychania gazu naftowego ze źródła Bełkotki, okłady z mułu (szlam).

Zdroje Iwonickie, słynne ze skuteczności nie tylko w zołzach (począwszy od obrzmień i owrzodzenia gróczołów, zapalenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów), ale także mianowicie w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacyach złego przymiotu (syfilitycznych).

Prócz tego powietrzem wyborném, dobrą żętycą i gazem naftowym Bełkotki zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu.

Ceny pomieszkań w tym roku znacznie zniżone.

Stacya telegraficzna jest już w samym Zakładzie, Expedytura pocztowa zaprowadzona będzie w Lipcu.

Tymczasem porozumiewać się można z Zarządem Zakładu, listownie ostatnia poczta **Miejsce.** (741-3-8)T

Ordynującym przy Zdrojach lekarzem *W. Karol Moszczański* Dr. Med. i Chir.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*